GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 24. Chicago, Illinois, Czwartek, 16-go Czerwca, 1898 roku. Rok 26.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wojna rozpoczyna się teraz na dobre.

Blizko 20,000 wojska na 32 parowych transportach wypłynęło na Kubę pod komendą generała Shafter.

Kontr-Admirał Sampson "oczyścił" swemi armatami 35 mil wybrzeża na wschodniej Kubie na wylądowanie tego wojska.

Prócz tego zdobył twierdzę Caimanera, w porcie Guantanamo, gdzie obecnie rozbitych obozem jest 800 naszych marynarzy.

Skoro wojsko wyląduje w pobliżu Santiago de Cuba, rozpocznie się atak od lądu i od morza na Santiago.

Z powodu pewności znajdowania się hiszpańskiej eskadry pomocniczej (Camary) w Kadyksie i zabutlowania eskadry Cervery w Santiago—Havana jest blokadowana tylko małemi okrętami.

Z Indyj Wschodnich donoszą, że miasto Manila wpadło w ręce powstańców filipińskich pod komendą wodza ich Aguinaldo.

"Charleston," który o tydzień naprzód wypłynął do Wschodu przed wypłynięciem pierwszej ekspedycyi wojska do Filipinów, ma po drodze do Manili zająć Wyspy Karolińskie i Ladrone.

W Madrycie coraz więcej mówią o pokoju, lecz rząd się obawia ludności, w której nurtują rozmaite żywioły polityczne.

Pierwsza bitwa na lądzie Kuby pod Caimanera została stoczona pomiędzy naszymi marynarzami a hiszpańskimi gierylasami, w której naszych padło 4 i 1 jest rannych. Strata wroga nie wiadoma.

W bitwie tej zwycięzyli nasi, odparli wroga i zadać musieli znaczne straty, sądząc z oznaków krwi, lecz strata nie jest wiadomą, bo Hiszpanie swoich trupów i rannych uprowadzili ze sobą.

Skoro Santiago de Cuba zostanie zdobytem i zajętem, generał Fitzhugh Lee na czele 50,000 wojska ma wyruszyć na zdobycie Havany.

Pierwsza armia lądowa najazdowa na Kubę w liczbie blizko 20,000, pod dowództwem generała Shafter, jest spodziewaną przed Santiago de Cuba w Czwartek (16 bm.), albowiem wypłynęła z Tampa w Sobotę. Odpłynięcie opóźniło się o wiele dni z powodu sprzecznych wiadomości, że w pobliżu, oczekując na transporty z wojskiem, znajduje się jakaś flota hiszpańska. Gdy się upewniono, że to nie prawda, wojsko wypłynęło i może w piątek będzie już się znajdowała na ziemi kubańskiej. Wtedy floty komodora Schley'a i kontr admirała Sampson'a od strony morza a armia gen. Shafter'a od strony lądu przypuszczą łączny atak na Santiago de Cuba i miasto to zdobędą, jeźli się wprzód nie podda — co jednak jest wątpliwem, bo Hiszpanie biją się do upadłego. Kontr admirał Sampson przysposobił okolicy nadbrzeżnej na przeszło 30 mil na wylądowanie wojska, ażeby Hiszpanie nie przeszkadzali wylądowaniu, a gdyby chcieli przeszkadzać — no — to Sampson i Schley mają armaty na odpędzenie Hiszpanów. Co do wylądowania więc nie ma żadnej obawy. Niejako na pewną protekcyą forteca Caimanera w porcie Guantanamo została zburzona i na ląd wysadzono 600 marynarzy a potem wzmocniono jeszcze o kilka set. Miejscowość ta jest 30 kilka mil od Santiago. Tam też pewnie armia gen. Shafter'a wyląduje, albo w pobliżu. Marynarze wysadzeni na ląd okopali się zaraz jak mogli i tego samego dnia zostali napadnięci przez Hiszpanów. Z naszych poległo czterech i 1 jest ranny; ilu Hiszpanów padło nie wiadomo, bo swoich poległych i rannych uprowadzili ze sobą. To pewna że strata ich jest wielką, jak wnioskować można ze śladów krwi w miejscach, zkąd zostali wykurzeni.

Skoro Santiago de Cuba zostanie zdobytą a okręty wojenne Cervery albo zdobyte albo zniszczone, co nie potrwa nad pare dni — nastąpi czynna operacya przeciw Havanie. Podobno gen. Fitzhugh Lee ma wyruszyć na czele 50 000 wojska na Havanę i przy pomocy floty Sampson'a i Schley'a stolicę Kuby zdobyć. Z upadkiem tych dwóch miast skończy się panowanie Hiszpanów na Kubie. Zabranie Puerto Rico może nastąpić przed lub po kampanii przeciw Havany.

Z Hong Kong, Chin, donoszą, że powstańcy zdobyli Manilę, z wyjątkiem "starego miasta" w którem się bronią jeszcze Hiszpanie. Kapitan-generał Augusti, chcąc pozbawić Filipińczyków dzielnego wodza, naznaczył wielką sumę pieniężną za głowę Aguinalda. Postępek ten jest haniebnym, godnym tylko ludzi dzikich. Wskutek wysokiej nagrody już się kilku pokusiło o "dostanie" tej głowy, albowiem trzy zamachy zostały wykonane na życie Aguinalda. Donoszą dalej, że Hiszpanie ofiarowali się poddać Amerykanom, ażeby ujść zemsty powstańców, którzy chcą Hiszpanów wyrżnąć do jednego — lecz ta wiadomość nie jest sprawdzoną. Może jednak być prawdziwą. Do tego czasu nic pewnego w Washingtonie nie ogłoszono, lubo wiadomo, iż odebrano tam długie telegramy z Hong Kong.

Z depesz madryckich dowiedzieć się można, że królowa-regentka Krystyna i ministrowie hiszpańscy usilnie się starają o zakończenie wojny, lecz się boją swego narodu, który o istotnym stanie rzeczy nie wie nic, tylko mniema, że uda się nietylko wszystko powetować ale jeszcze Amerykanów pobić. Rząd hiszpański jest pomiędzy młotem i kowadłem: z jednej strony coraz większe ciosy zadawają Amerykanie, z drugiej strony coraz niebezpieczniejszym jest stan rzeczy w całym kraju. Do tego rządy europejskie jakoś nie pospieszają z interwencyą, lubo rząd wytęża wszystkie usiłowania ażeby inne mocarstwa wmieszały się. Zdaje się, że do tej medyacyi nie przyjdzie prędzej jak po stanowczej bitwie, w której Hiszpanie zostaną pobici, albo gdy mocarstwa zagwarantują Ameryce, iż jej wszystkie żądania zostaną spełnione.

Wojsko nareszcie odpłynęło do Santiago de Cuba.

WASHINGTON, D. C., 11 czerwca. Transporty-parowce z wojskiem, konwojowane przez 7 pancerników, wypłynęły na morze i zdążają do Santiago de Cuba na pomoc admirałowi Sampson.

Odebrano tutaj wiarygodne i pewne wiadomości, że flota Hiszpanii jest tylko postrachem, że nie ma wcale żadnej w wodach naszych czychających na nasze transporty z wojskiem. A gdyby nawet były to 7 konwojujących okrętów wojennych wystarczy na potrzaskanie jej. Jak wiadomo, obawa przed tą flotą opóźniła odjazd wojska od środy do dziś dnia.

TAMPA, Florida, 12 czerwca. Wyprawa, która wypłynęła ztąd wczoraj do Key West, a która dziś wieczorem z Key West popłynie do Santiago, jest złożona z blizko 20 pułków regularnej piechoty, po 500 do 550 ludzi na pułk, tak że ogólna liczba piechoty wynosi około 11,000 ludzi.

Dalej są: dwa pułki ochotniczej piechoty — około 2000 ludzi;

2gi pułk konnicy z Mobile — 500 ludzi;

po 2 szwadrony z 1go, 3go, 6go, 9go i 10go pułku konnicy — około 2,000 ludzi;

ośm oddziałów ochotniczej piechoty wziętych z Roosevelt'a "twardych jeźdzców" — 560 ludzi;

4 baterye artyleryi lekkiej — 300 ludzi i 16 armat;

2 baterye ciężkiej artyleryi — 200 ludzi i 16 armat;

1 batalion inżynierów — 200 ludzi,

Korpusy sygnałowe, szpitalne itd. — około 300 ludzi.

Ogółem wypłynęło 17,000 wojska do Santiago de Cuba, na transportach parowych następujących z podaną liczbą żołnierzy na każdym:

N.	"Transportu"	Liczba żołnierzy.
1.	Miami	1.200
2.	Santiago	960
3.	Gussie	100
4.	Cherokee	1.000
5.	Seneca	900
6.	Alamo	900
7.	Comal	950
8.	Yucatan	950
9.	Berkshire	474
10.	Whitney	100
11.	Olivette	400
12.	Seguranca	500
13.	. . . .	
14.	Concho	1.300
15.	Florida	600
16.	City of Washington	900
17.	Allegheny	450
18.	San Marcos	1,100
19.	H. Miller	350
20.	Saratoga	900
21.	Leona	1,250
22.	Rio Grande	1,100
23.	Vigilancia	1,200
24.	Orizaba	1,000
25.	Iroquis	950
26.	Matteawan	800
27.	Morgan	
28.	Stillwater	
29.	Breakwater	
30.	Cumberland	
31.	Knickerbocker	900
32.	Clinton	

"State of Texas" jest szpitalnym statkiem.

Konie są przewożone na transportach: 7, 9, 11, 17, 18, 19. 26.

Siły Amerykanów i Kubańczyków połączyły się kilka mil na wschód od armat Morro, w Santiago i stoczyły walkę z Hiszpanami o dobrą pozycyą.

CAPE HAYTIEN, 8 czerwca. Wojsko amerykańskie dzisiaj walczyło z Hiszpanami pod komendą gen. Linares na spadzistościach na zachód i na północ od portu Siantiago.

Celem najezdniczych sił amerykańskich było zdobyć korzystne punkta na wzgórzach Maestra a zwłaszcza na Lorma San Pablo, który to punkt obejmuje miasto Santiago. Zdobyły już kilka korzystnych punktów i amerykańska artylerya posełą kartacze do nieprzyjaciela.

Sampson dzisiaj kruszył twierdze Santiago portu. Bombardowanie poniedziałkowe pozostawiło "Morro" i Sacopa twierdze już więcej nic nieznaczącemi w boju. Okręty Sampson'a nie przebyły jeszcze punktu, w którym "Merrimac" został zatopionym, lecz w miejscu, gdzie się znajdują teraz, tuż po za obrębem tego punktu, są blizkiemi trzech twierdz wewnątrz i hiszpańskich okrętów wojennych.

Krążownikiem hiszpańskim, jaki został zatopiony w walce poniedziałkowej, jest "Reina Mercedes." Urzędowa depesza posłana do Madrytu, podaje, że w liczbie strat poniesionych poległo: szeryf marynarkowy były kapitan Emilio Acostay Llorman, chorąży Alejandro Molina i 34 ludzi.

Na lądzie poległo lub rannych jest wielu Hiszpanów. W liczbie rannych znajduje się pułkownik Ordonez, wynalazca armaty mającej jego nazwę; lecz Hiszpanie powiadają iż nie jest bardzo rannym, lubo zaprzestać musiał walczyć.

Santiago może się podda zanim główna siła wojskowa Amerykanów tutaj dopłynie. Odpór wojsk hiszpańskich, znajdujących się w strażach przednich przeciw najazdowi Kubańczyków i Amerykanów, był tylko pół ochoczym. Najezdnicy mogliby bliżej dostać się do miasta, lecz się obawiali zasadzki. Obecnie znajdują się rozłożeni obozem na wzgórzach po obydwu stronach portu i fortyfikują swoje pozycye.

Spodziewają się, że Hiszpanie pozostaną w pobliżu miasta i tam stawią opór. Zostali zmieszani tem, że Amerykanie wysadzali na ląd żołnierzy więcej niż w jednym punkcie i jedno ich usiłowanie, ażeby ich odpędzić napowrót do transportów, nie powiodło się z powodu obecności amerykańskiej floty, która sypnęła niszczącym gradem kartaczy na wojsko Hiszpanów, tak że zmuszone się było schronić po za dosięgnięciem pociskiem.

Wczoraj (wtorek) miasto Santiago miało ulgę, albowiem centrum amerykańskich operacyj zostało przeniesione do Caimanera, blizko Guatanamo, 40 mil na wschód. Pięć amerykańskich wojennych okrętów popłynęło dla przecięcia telegrafu podmorskiego.

Ażeby dotrzeć do Caimanera, musiały popłynąć blizko do twierdz. Twierdze te rozpoczęły dawać strzały, a 5 okrętów wojennych zaczęło regularne bombardowanie. Rozpoczęło się o 5:30 rano i trwało bez żadnego ustania aż do g. 2 po południu, kiedy twierdze już więcej nie "odpowiadały."

Oprócz twierdz była wielka siła wojska hiszpańskiego i artylerya w czynności. Te uporczywie ostrzeliwały amerykańkie okręty przez 7 godzin. Granaty z okrętów padały w miasteczko Caimanera. Szczęściem miasteczko składa się po większej części z jednopiętrowych palmami pobijanemi strzechów, tak, że strata własności prywatnej nie jest wielką, ani też nie mogła być wielka strata żyć ludzkich.

Granaty amerykańskie kompletnie zniszczyły dom kablowy 'Compagnie Francaise des Cables Telegraphiques." Wśród bitwy i pod osłoną dymu, dwie łodzie z amerykańskiej eskadry podniosły wybrzeżny koniec blizko Caimanera. Również przecięto inny drut telegrafu morskiego, prawdopodobnie prowadzący do Santiago.

O g. 2 po południu Hiszpanie poczęli się cofać. Zwrócili się z powrotem aż do Caimanera. Hiszpanie są przekonania, że bombardowanie odbyło się dlatego, ażeby wysadzić na ląd wojsko amerykańskie.

Wylądowanie wojska amerykańskiego blizko Santiago odbyło się pod osłoną armat z amerykańskich okrętów wojennych i ataku Kubańczyków na Hiszpanów.

Admirał Sampson zdobył dwie hiszpańskie kanonierki.

KEY WEST, Fla., 8 czerwca. Przypłynął tutaj angielski węglowiec "Roth" i kapitan jego donosi, że pewien amerykański okręt wojenny pochwycił dwie hiszpańskie kanonierki 200 mil na wschód od Cardenas i je ciągnął ze sobą.

Hiszpania pragnie pokoju i odwołała się do Austryi.

LONDYN, 10 czerwca. — Madrycki korespondent "Daily Mail" donosi:

Nie ma żadnej wątpliwości, iż Hiszpania widząc beznadziejność dalszego prowadzenia wojny, udaje się do mocarstw z widokiem dosiągnięcia honorowego pokoju. Dzisiaj narada gabinetu upoważniła nareszcie księcia Almodovar de Rio, ażeby przynaglił akcyą dyplomatyczną i wskutek tego książę ten obecnie naradza się z pewnymi ambasadorami i ministrami w Madrycie.

"Zatelegrafowane zostały instrukcye do ministra hiszpańskiego w Wiedniu, jako też polecono senorowi Aguera, wiceministrowi stanu, ażeby bezzwłocznie udał się do austryackiej stolicy. Hiszpania niewątpliwie zwraca się ku Austryi po pomoc w jej ciężkiej doli. Nie jest prawdopodobnem ażeby wysłano prośbę do Papieża, dla tego, że poprzednia interwencya Jego Swiątobliwości napotkała na niechętne przyjęcie w Ameryce.

Jeden strzał z "Oregonu" zatopił hiszpański torpedowiec i wraz z nim 60 marynarzy poszło na dno.

JAMAJKA, 8 czerwca. — Szybki hiszpański okręt wojenny, prawdopodobnie niszczyciel torpedowców "Terror", został rozerwany na kawałeczki 13-calowym granatem, ważącym 1,000 funtów, wystrzelonym przez okręt bojowy "Oregon" o 11:30 g. wczoraj w nocy. Hiszpański ten okręt starał się ukradkiem wpłynąć do portu Santiago i ścigany był przez 5 amerykańskich okrętów, aż jeden trafny strzał z "Oregonu" potrzaskał go na kawałki. Obsługa jego wynosiła ogółem 60 ludzi i wszyscy razem ze statkiem zginęli w nurtach morskich. "Terror" był w reperacyi od paru tygodni w Martynice i chciał się połączyć z eskadrą Cervery zabutlowanej w porcie Santiago.

Nasze okręty wojenne mogą popłynąć do zaczepienia portów Hiszpanii.

NORFOLK, Va., 10 czerwca. Coraz bardziej rośnie tutaj przekonanie, że "nowa latająca eskadra" formująca się w pobliżu Norfolk, zostanie posłana do wód hiszpańskich. Wszystko zdaje się potwierdzać ten domysł.

W tutejszych wodach obecnie się znajduje 7 okrętów wojennych i każdy z nich jest w stanie płynąć 19 węzłów na godzinę. Okrętami temi są: "Yale", "Harvard", "Minneapolis", "Dixie", "Buffalo", "Cincinnati", "New York." Okręt "St. Paul" wypłynął z New York City kilka dni temu i jest podobno gdzieś tu w pobliżu.

W ciągu tygodnia Wydział Marynarki zebrał w Hampton Roads najszybciejszą eskadrę okrętów wojennych, a kilka set mil ztąd na północ są trzy krążowniki równie szybkie, które mogą nasze tutaj wzmocnić w dwóch dniach. Nawet okrzyczana flota Hiszpanii obecnie "zabutlowana" w porcie Santiago, nie śmiałaby się zmierzyć z takimi okrętami jak "Yale", "Harvard", "Minneapolis" i "Newark."

Nadeszła tu wiadomość, że parowiec jeden, jaki przypłynął do Hampton Ronds, widział jakąś flotę hiszpańską niedaleko Grand Banks, zdążającą do amerykańskiego wybrzeża. Raport ten wywołał tutaj wielkie poruszenie.

O ile wiadomo, rezerwowa eskadra hiszpańska pod komendą admirała Camara, znajduje się jeszcze w Kadyksie. Jeźli uda się naszej flocie ją tam zastać i przeciw niej stanąć, to znikną wszelkie wieści, codziennie rozchodzące się o tej flocie płynącej ku Ameryce.

Armia wypłynęła w ubiegłą środę w południe, lecz po później dostała rozkaz powrócić do Tampa.

TAMPA, FLA., 9 czerwca. 27,000 wojska wypłynie dzisiaj z Tampa do Santiago de Cuba. Składa się z piechoty, konnicy, artyleryi, inżynierów i korpusu sygnałowego.

Piechota składa się z 27 pułków, 16 regularnych a 11 ochotniczych, ogółem 21,600 piechurów. Jest 1 batalion inżynierów, 1 oddział korpusu sygnałowego, 5 szwadronów jazy, 4 baterye lekkiej i 2 batery ciężkiej artyleryi.

Komendantem głównym jest gen. Shafter a jako konwoje płyną: okręt-bojowy "Indiana" i kanonierka "Helena", wraz z ćwiczącym statkiem "Bancroft", który jest główną kwaterą gen. Shafter'a.

Transporty parowe, wiozące wojsko, powinny dopłynąć do Santiago w piątek w nocy albo w sobotę rano. Zaś wylądowanie ma się odbyć w sobotę.

WASHINGTON, D.C., 9 czerwca. — Z powodu wiadomości o jakiejś tajemniczej flocie hiszpańskiej, krążącej biizko amerykańskich pobrzeży, wypłynięcie wojska zostało wstrzymane, przynajmniej na taki czas, aż nie będzie dość okrętów wojennych na bezpieczne konwojowanie transportów.

Królowa-regentka hiszpańska jest w wielkiej trwodze.

MADRYT, 10 czerwca. — Królowa-regentka i jej matka austryacka arcyksiężniczka Elżbieta — obecnie przebywająca w Madrycie — oby dwie odwołały się do Austryi i do Papieża, o posłyszeniu wiadomości o upadku Manili, błagając o pośredniczenie.

Ambasadorowie hiszpańscy u dworów europejskich dostali instrukcye, ażeby użyli wszelkiego wpływu, aby zniewolić mocarstwa do wmieszania się.

Nuncyusz papiezki w Madrycie miał długą konferencyą z królową regentką, a następnie z ambasadorami Francyi i Rosyi. Obydwaj ambasadorowie następnie udali się do księcia Almodovar, hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, a później do swych kelegów przedstawiających potężne mocarstwa.

Zamysłem jest zniewolić Austryą i Papieża do starania się u Prezydenta McKinley i u rządu Hiszpanii jeszcze raz o osiągnięcie ustępstw w interesie pokoju, ażeby ocalić przynajmniej Wyspy Filipińskie.

Ciało dyplomatyczne obawia się o dobre imię królowej, monarchii i także Papieża w Hiszpanii, jeźli medyatorzy (Austrya i Papież) zostaną powołani do zmuszenia narodu hiszpańskiego do przyjęcia bolesnych, lecz nieuniknionych warunków pokoju.

Hiszpańscy mężowie stanu i cudzoziemscy dyplomaci uznawają sytuacyą jako niebezpieczną dla dynastyi i monarchii, chyba, że przyjdzie do ucieczenia się do naznaczenia wojskowego dyktatora i do ostrych środków represyjnych.

Hiszpanie zebrali w Santiago 20,000 wojska dla odparcia Amerykanów.

KINGSTON, Jamajka, 10

(Ciąg dalszy na str. 4ej)

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cerarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	41½	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	28	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Czerwiec.

16 C. Benona.
17 P. Adolfa biskupa.
18 S. Marka i Marcelina.
19 N. Gerwazego i Protazego.
20 P. Florentyny
21 W. Alojzego Gonzagi.
22 Śr. Paulina bisk., Albinasa.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Z Warszawy donoszą: Warunki egzystencyi stają się w Warszawie z dniem każdym nieznośniejsze. Po szalonej, a niczem, jeśli nie chciwością właścicieli domów nie usadnionej zwyżce cen mieszkań, nastąpiła spowodowana jakoby wojną hiszpańską amerykańską drożyzna chleba. Obecnie znów nadchodzą do nas skargi gospodyń na niebywałe podskoczenie cen mięsa. I tak, za funt cielęciny, który wczoraj jeszcze kosztował 13 kop., żądają dzisiaj rzeźnicy 20 kop. W podobnym stosunku podniosły się ceny innych gatunków mięsa. Przy tem żapowiadają rzeźnicy, że przyjdzie prawdopodobnie zamknąć jatki wobec zupełnego nieledwie braku dowozu mięsa. Rzecz jasna, że głównej przyczyny tej niegodności szukać należy w nadzwyczaj wadliwym sposobie zaopatrywania Warszawy w najniezbędniejsze artykuły żywności, a w szczególności w mięso. Sposób ten jest tego rodzaju, że nadejść może chwila, w której miasto nasze będzie pozbawione w zupełności prawie dowozu bydła i mięsa.

Obalenie krzyża. Z Grabowic dawniej miasteczko, a dziś osady w hrubieszowskiem, donoszą nam o wstrętnej, a głęboko religijne i patrjotyczne uczucia ludu obrażającej scenie, jaką tam zaaranżowały władze rosyjskie w sam dzień 3 maja. List, jakiśmy o tem dostali, pisany ręką jednego z maluczkich w naiwnych słowach, odzwierciedla taką boleść i smutek, że bez zmiany przytaczamy go w całości:

"D. 3. maja. Osada nasza zapamięta na wieczne czasy straszną scenę w dniu 3 maja. Pisarz gminny Podlewski z wójtem, Mikołajem Boniewskim i parobkiem Wysockim, ogłosili po mieście, że figurę katolicką (krzyż) przy drodze będą ścinać. Wyszła masa ludzi aby pomodlić się ostatecznie około figury, w tem władza gminna kazała przynieść piłę, aby krzyż przerznąć. Nikt piły dać nie chciał. Diak cerkiewny, Kozłowski, przyniosł swoją piłę, a Podlewski z parobkiem poderznęli krzyż, który runął na ziemię. Kazano żydom ciągnąć krzyż przez miasto, lecz ci nie chcieli. Więc Kozłowski, Boniewski i strażnik Protiuk ciągnęli krzyż, dopiero na kupie gnoju, przed mieszkaniem pisarza krzyż przecięto, a pisarz i wójt kopnęli go nogą, wowałając: "Ludzie! całujcie! bo to kobiety krzyż......"Tych, którzy nad tą sceną płakali, aresztowano i trzymano w kozie po 2 doby o głodzie. Parobek Wysocki, który przerzynał figurę doznał takiego wyrzutu sumienia, że chciał się powiesić, obecnie ciężko zachorował. Inteligencja grabowicka była świadkiem tej ohydnej sceny. Prowadzi się śledztwo, ale na świadków wezwano ludzi niższych, a inteligencję owinięto, przez co sprawa może zły obrót wziąść. Biada nam będzie, bo na naszej ziemi krzyż Pański zhańbiony!"

Takie sceny i takie tragiczne zdarzenia ciągle jeszcze są chlebem powszednim w zaborze rosyjskim. Jeżeli jednak mniej się teraz o nich słyszy, pochodzi stąd, że dobrze zorganizowani ugodowcy aby nie psuć swego interesu, dokładają wszelkich starań, iżby fakta podobne zatrzeć i nie dopuścić ich do łamów dziennikarskich. Ciągła więc tragedja ludu staje się tem głębszą i bardziej rozdzierającą, bo cichą i ukrytą!

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE

— Dziedzia S. w G., Niemiec, przejęty duchem tak gorliwie w naszych czasach uprawianego a nieszczęsnego szowinizmu, objąwszy przed kilku laty dobra po ojcu swoim, chciał w nich zaprowadzić "wyższą kulturę niemiecką" w rozumieniu szowinizmu i zaczął od tego, że wydalif z dóbr swóich wszystkich ludzi polskich, a nie szczędził kosztów i zabiegów, żeby sprowadzić z Pomorza i z innych stron dalekich robotników niemieckich. Przybyli więc na miejsce Polaków, którzy zwykle całą duszą są przy pracy i nie szczędzą przy niej swych kości, ludzie flegmatyczni, powolni, którzy mieli uprawiać wyższą kulturę, a którzy fajki od ust nie odejmowali. Wkrótce, bo jeszcze rok nie upłynął od czasu sprowadzenia robotników niemieckich, sprzykrzyła się dziedzicowi "wyższa kultura", odesłał wszystkich, z daleka wielkim kosztem sprowadzonych, tam dotąd, zkąd przyszli, sprowadził na ich miejsce samych Polaków i od tego czasu w jego dobrach Polacy pomnażają jego dobytek. Przyczynę takiej zmiany zapatrywania owego dziedzica charakteryzuje dosadnie jego własne zdanie: "Mit den Kaschuben kann ich nicht fertig werden".

Majątek Golę w jarocińskim powiecie kupił na subhaście p. Schmidt z Bojanowa. Bardzo wiele pieniędzy spadło z hypotek; sam kupujący stracił 110,000 mr. Reprezentant komisyi kolonizacyjnej nie brał udziału w licytacyi,

Jutrosin. Upiwszy się jeszcze gorzałką, powiesiła się 68-letnia ogrodowa Berta Heimlich z Borzęcic w własnem mieszkaniu. Od kilku lat już oddawała się pijaństwu. Dnia poprzedniego podchmieliła sobie rzetelnie i puściła się w drogę z Trachembergu do domu. W ciągu dnia wypiła jeszcze sama wielką flaszkę wódki, poczem wykonała samobójstwo.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— W Gdańsku skazał sąd przysięgłych handlarza bydła Wojciechowskiego, za zamordowanie handlarza Bary na karę śmierci. W. przyjął wyrok z największą rozpaczą; obecna między świadkami matka jego rzuciła się synowi na szyję i trzeba ją było gwałtem oderwać. Była to scena wstrząsająca do głębi i wzruszyła wszystkich.

Grudziądz. "Dziw nad dziwy!" Niedzielny "Geselligerek" zawiera kilka słów prawdy o Polakach — a raczej o naszym największym wieszczu, Adamie Mickiewiczu. Nasz "blacik" zupełnie bezstronnie i zgodnie z prawdą rozpisuje się o zasługach Mickiewicza, przyznaje też, że słusznie Polacy czczą go jako swego największego wieszcza i właśnie w tym roku obchodzić będą bardzo uroczyście 100-letnią rocznicę jego urodzenia, ale w końcu dodaje, że Niemcy, choć z bólem serca, nie mogą spokojnie patrzeć na te uroczystości Mickiewiczowskie, bo Mickiewicz w wierszach swych, przed 50 laty napisanych, wypowiadał wiarę, że kiedyś powstanie naród polski i będziemy mieli wolną Polskę. — A więc po prostu tak: Wy Polacy macie prawo do życia i grzechem jest was tępić, a jednak tępić was musiemy. Przynajmniej raz "Geselligerek" był otwartym.

SZLĄZK.

— Opole. W powiecie opolskim został w poniedziałek postawiony jako kandydat do parlamentu p. major Szmula, dotychczasowy poseł do sejmu z Opolskiego.

Król. Huta. Właściciel domu Jakób Buhl przechowywał w piecu 8200 marek. Buhl sądził, że pieniądze będą tam przed złodziejami bezpieczne, ale grubo się omylił, bo niedawno temu spostrzegł, że pieniędzy w piecu nie ma. Dotąd nie zdołano wypośrodkować, gdzie się pieniądze znajdują, względnie kto je zabrał.

Gliwice. Podmistrz mularski Simonides z Szobiszowic oraz 30 mularzy postanowili pojechać do Kiau a Climadr. Poczyniono już odnośne kroki w celu uzyskania legitymacyi na podróż i każdy z uczestników dziś już jak najmocniej jest o tem przekonany, że po krótkiem czasie powróci do Europy jako bogaty człowiek. Oby nadzieje ich nie zawiodły.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Wielki jubileusz. 50. rocznicę zniesienia pańszczyzny obchodzili 19 maja Rusini we Lwowie nader uroczyście. Obok Rusinów lwowskich, wzięło udział w obchodzie bardzo wiele ruskich księży i chłopów, przybyłych z prowincji.

Rano o godz. 9. odbyło się w Wołoskiej cerkwi uroczyste nabożeństwo dziękczynne, poczem uczestnicy, śpiewając narodowe pieśni, tłnm nie udali się na Wysoki Zamek, gdzie odbył się ogólny ruski wiec.

Obok restauracji, na werandzie, ustawiono stół prezydjalny, u stóp którego stanęło około 3.000 ludzi, przeważnie chłopów i księży, także kilku ruskich Sokołów w mundurach.

O godz. 11½ zagaił p. Romańczuk wiec dłuższem przemówieniem: "Rusini obchodzą dziś wielkie święto, czczą pamiątkę wielką. A chwil wesołych w swem kilkuwiekowem życiu narodowem mieli bardzo mało, prawie żadnych. Aż dopiero przed 50 laty błysła im zorza, która obudziła naród w długim śnie letargicznym pogrążony. Rusini się opamiętali, przyszli do przekonania, że powinni przestać pracować dla innych, służyć obcym bogom.

Z rokiem 48 skończyła się ciemnota chłopa ruskiego, a rozpoczęła się narodowa świadomość, skończyła się także jego ekonomiczna niedola, bo odtąd stał się swoim własym panem. Dla narodu, którego lud jest tylko jedną częścią, rocznica ta nie jest tak ważna, jak dla Rusinów, którzy szlachty nie mają i bez niej obejść się mogą (głosy: sławno!) nie mają także wiele mieszczaństwa i t. zw. inteligencji. Dla Rusinów, dla których lud nie tylko jest osnową narodu, lecz jest całym narodem. Dlatego też to ludowe święto, jest u Rusinów świętem powszechnem. Nie mogą je oni jeszcze uczcić należycie, bo nie są dotychczas panami we własnej chacie (?) — ale do dalszej walki są zachartowani długą niewolą i nigdy nie ustąpią.

Dlatego też cześć i pamięć tym wszystkim, którzy im swobodę wywalczyli, cześć ludowi wiedeńskiemu, cześć pamięci ówczesnego namiestnika, Galicyi Stadjona! pamięci cesarza Ferdynanda, cześć cesarzowi Franciszkowi Józefowi I., cześć patryotom 48 roku Jachimowiczowi, Kuzemskiemu etc.!

Po mowie p. Romańczuka zabrał głos p. Okuniewski, który mówił na temat: "Jubileusz 48 r. a haliccy Rusini" i podnosił przedewszystkiem świadomość narodową Rusinów, która w ciągu ostatnich lat 50 tak bardzo się rozwinęła, a której wyrazem są ruskie towarzystwa, a wreszcie postawił rezolucyę następującej treści, którą zgromadzeni z wielkim zapałem przyjęli:

"Zostając przy wierze i obrządku swoich ojców i wiernie spełniając obowiązki względem państwa austr. będziemy rozwijać nasz naród, jako samodzielny naród słowiański w myśl narodowego programu "głównej Rady ruskiej" z r. 1884.

"Dążąc do pełnego narodowego samorządu rzucając wszelkie nieuprawnione zwierzchnictwo, dążyć będziemy do zrównania się z wszystkimi innymi narodami w Austryi.

"Będziemy dokładać wszelkich sił, ażeby nasz lud, podstawa wielkiego narodu, stał jak najwyżej pod względem kulturnym i ekonomicznym i doznawał równego poszanowania z innymi warstwami i narodami. Pamiętni szkód jakie nam od książęcych czasów, sprawiała ambicya osobista, będziemy zawsze zgodnie stawać i zdobywać prawa należne ruskiemu narodowi."

Przemawiał następnie włościanin Huryk na temat. Jubileusz 48 r. a halicko-ruskie włościaństwo.

— Pomnik Mickiewicza w Krakowie. Prezydentowi m. Krakowa doniósł marszałek kraj. hr. St. Badeni, że pomnik Mickiewicza opuścił stacyę kolejową w Rzymie dnia 7 maja Badeni udał się do ministra kolejowego z prośbą, by zarządził, co potrzeba dla przyspieszenia transportu na liniach kolejowych austryackich. Według zapewnienia spedytora kolejowego w Rzymie transport w żadnym razie dłużej, niż 3—4 tygodni trwać nie może. Roboty przygotowawcze wszelkie zarządził, a o ich postępie przekona się sam około 20 maja. Gdy zresztą podstawa pod pomnikiem, zostaje ta sama i wszystko co do ustawienia pomnika potrzebne pierwej przygotowanem być może, nie widzi marszałek żadnej trudności, aby odsłonięcie pomnika w oznaczonym przez Radę miasta czasie odbyć się mogło.

Najwspanialsza uczta.

Anglicy mają rozmaite pomysły, czasem dziwaczne, a nieraz i znakomite.

Grono bogatych młodych obywateli Londynu postanowiło w dniu urodzin królowej wyprawić sobie świetną ucztę i zabawę, i użyć nieco swej kieszeni. Ale nie każdy umie coś podobnego gustownie urządzić, do tego potrzeba osobnego zmysłu. Jeden z tego grona, Morington, posiadał sławę w tej mierze, że biesiady urządzić może co się nazywa — z szykiem, to też na jego ręce złożyli niepospolitą sumę pieniędzy z poleceniem, aby najświetniejszą, najwspanialszą ucztę wystawił, na jaką tylko zdobyć się może, co też Morington przyrzekł uczynić.

Nadszedł dzień urodzin królowy. Wieczorem udali się wszyscy do jednego z pierwszych hotelów Londynu gdzie zamówiona uczta miała się odbyć.

— O co zakład, — rzekł jeden z nich, — że Morington się dziś wysadzi, jak jeszcze nigdy? Wypijemy jego zdrowie.

— Filut! — zauważył drugi, gdy weszli do hotelu i w gankach i w przedpokojach zwyczajne tylko znaleźli oświetlenie, — chce nam tem większą sprawić niespodziankę! Dobrze! Wybornie!

Jedna tylko rzecz ich zadziwiła, że gdy przechodzili około kuchni, nie zauważyli żadnego nadzwyczajnego ruchu, ani też żaden nadzwyczajny zapach nie połechtał ich powonienia. W tem spotkali Moringtona.

— Ej, Moringtonie, cóżeś zrobił?

— Urządziłem ucztę najwspanialszą, najświetniejszą jaka być może. Zobaczcie sami!

To mówiąc otworzył drzwi do sali — wszyscy osłupieli. Przy ogromnym stole siedziało w odświętnem ubraniu dziesięć obywateli Londynu z żonami i dziećmi przy skromnej a wesołej biesiadzie. Byli to przemysłowcy, którzy nie z własnej winy, wskutek niesumienności innych, lub nieszczęścia podupadli i za długi siedzieli we więzieniu. Długi te popłacił Morington pieniędzmi, które przyjaciele jego złożyli, uwolnił ich przez to z więzienia im i ich rodzinom przyzwoitą wieczerzę. Resztę pieniędzy dosyć znaczną rozdał pomiędzy nich, aby sobie mogli zakupić narzędzia, sprzęty i materyał i na nowo pracować zaczęli.

— Chcieliście — rzekł Morington do zdziwionych przyjaciół, — ucztę najwspanialszą, oto wam ją przygotowałem, a ręczę, że nawet mieszkańcom nieba podobać się będzie. Posłuchajcie!

I opowiedział im, co już wiemy. A gdy poratowani obywatele powstali i z rozczuleniem dziękowali swym dobroczyńcom, gdy żony ich i dzieci z płaczem dziękowały za wybawienie mężów i ojców — wtenczas młodzi panowie wzruszeni przyznać musieli, że to prawdziwa niebiańska uczta. Z radością ściskali ręce swym gościom, usiedli z nimi do stołu i bawili się z nimi ochoczo do późnej pory.

— Moringtonie, — rzekł przy pożegnaniu, — sprawiłeś nam radość niewymowną i biesiadę najwspanialszą, o jakiej nigdy nie marzyliśmy. Na przyszły rok urządzisz tak samo!

I na ten cel postanowili corocznie składać tę samą kwotę.

Ludzie tak mało pochopni są do dobroczynności, bo nie wiedzą, jaką to słodycz wlewa do serca, ale gdy raz tej słodyczy skosztują, poznają, że nie ma szlachetniejszej rozkoszy, jak bliźniemu łzy wdzięczności i radości wyciskać.

Do Afryki.

W tych dniach wyruszył z Warszawy przez Odessę w daleką podróż do Etjopji rodak nasz p. Jan Rekeć, który ma uczestniczyć w wyprawie afrykańskiej ks. Henryka Orleańskiego i p. Leontjewa, gubernatora jeneralnego prowincyi podrównikowej P Rekeć, pochodzący z gub. witebskiej, jest wychowańcem warszawskiej szkoły realnej, uczęszczał na kursy uniwersyteckie w Halli na wydziale matematycznym, poczem wstąpił do szkoły kawalerskiej w Elizawetgradzie Henryk, książę Orleański, wyjechał z Paryża d. 9 bm. przez Marsylię do Dżibuti, gdzie połączy się z p. Leontjewem. W Dżibuti przygotowano wielką ilość najróżnorodniejszych zapasów dla wyprawy ks. Orleańskiego. Niemałej trzeba będzie liczby wielbłądów do ich przetransportowania. Książę Orleański i p. Leontjew mają sztab swój złożony z Fracuzów, między innymi należą do niego wicehrabia d'Orbigny, pp. Esperet, de Jaubert i inni podoficerowie francuzcy, dowodzący kompanią strzelców senegalskich, mających eskortować wyprawę. Oprócz nich, towarzyszą p. Leontjewowi kozacy kubańscy, obozujący w Ambuch. P Rekeć wyjechał właśnie przez Odessę do Dżibuti, gdzie dogoni wyprawę i połączy się z nią na dwa lata.

Straszne życie.

W Strassburgu w tych dniach zmarła w 86 roku życia panna Amelia Magnus, jedna z ofiar oblężenia tego miasta w r. 1870 podczas wojny francuzko-niemieckiej Wdniu 24 sierpnia 1870 do mieszkania panny Magnus wpadła bomba. Pocisk, pękając, poszarpał właścicielce mieszkania nogi i ręce tak, iż musiano je amputować. Panna M., a raczej jej kadłub, wegetowała po strasznych tych operacyach przez lat 28, ani na chwilę oczywiście nie opuszczając łóżka.

Czy można nagle osiwieć?

Włosy zwykle zaczynają siwieć około lat czterdziestu, często nawet wcześniej. Najprzód na skroniach ukazują się srebrne nitki i liczba ich wzrasta stopniowo; głowa staje się szpakowatą, wreszcie siwą. Wypadki zupełnego osiwienia podczas kilku godzin zdarzają się nieraz i są stwierdzone przez naukę. Boleść, obawa lub gwałtowne wzruszenie, mogą w krótkim czasie wywołać taką zmianę. Nieszczęśliwa królowa Marya Antonina osiwiała zupełnie w przeciągu nocy, która poprzedziła wykonanie wyroku. To samo przytrafiło się księciu Sforza, kiedy został zwyciężony i wzięty do niewoli przez Ludwika XII. Dr. Junius opowiada o pewnym szlachcicu, który usłyszawszy, że jest skazany na ścięcie, od razu z bruneta stał się biały jak gołąb. Guarini, profesor języka greckiego w Weronie, osiwiał, dowiedziawszy się, że skrzynia z rękopismami, które wiózł z Konstantynopola, zatonęła na morzu. Pewien robotnik angielski, spadając z dachu, zdołał schwycić się rynny; uratowano go, ale ciemne jego włosy od razu zbielały.

Zdarzają się wypadki, że tylko część włosów zmienia barwą. I tak pięcioletni chłopiec jechał z matką w powozie, kiedy konie się rozbiegały; przestraszył się bardzo, ale nie poniósł żadnego szwanku. We dwa dni później, dostał wysypki na całem ciele, w tydzień zaś zauważono, że ma we włosach po lewej stronie głowy pięć białych pasm, w kształcie pięciu rozpostartych palców. Matka przypomniała sobie, że podczas niebezpieczeństwa trzymała rękę na jego głowie. Białe piętna rozszerzyły się z wiekiem. Ten sam autor znał kobietę bardzo nerwową, która wskutek gwałtownego wzruszenia osiwiała, ale tylko w tem miejscu, gdzie miała przedtem głowę opartą na ręku.

W Berlinie

odbyło się w poniedziałek zebranie wyborców polskich, w celu uchwalenia, jakie stanowisko mają zająć Polacy berlińscy przy zbliżających się wyborach, względnie na kandydata, jakiej partyi głosować mają?

Pan Berkan przemawiał za postawieniem kandydata polskiego. Poseł p. Szczaniecki odradzał od kroku tego, bo tylko Niemców podrażni, a nam żadnej nie przyniesie korzyści. Co więcej, nie zaimponujemy nim przeciwnikom, bo liczba głosów na polskiego kandydata będzie bardzo małą. Zebranie rozeszło się wreszcie bez rezultatu z powodu burdy, jaką wywołali socyaliści.

☞ Polacy w Kanadzie (Canada) nie mając pod ręką drobnych pieniędzy papierowych, mogą przysełać na książki i przedpłatę na Gazetę i Tygodnik w markach pocztowych. x

☞ Kto życzy sobie nabyć książek powieściowych, itd., itd., niechaj przyśle 2c znaczek pocztowy na Katalog Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, w Chicago, Ills. x.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.
Reading matter 40 cents per line per insertion.		

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,

Publisher "Gazeta Polska",

532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.

Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku....$2.00

W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej.....$3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premie. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, posela się tylko jeden numer na okaz.

Jeszcze wielu nie opłaciło Gazety olskiej, przeto wysełamy w listach zapozwania do odsełania nam należytości na Gazetę Polską.

W krótkim czasie rozpoczniemy wstrzymywanie wysełki Gazety Polskiej tym, którzy nie opłacili.

Chicago, Ill., 16 Czerwca, 1898 r.

Są tacy, którzy się niecierpliwią na powolne prowadzenie kampanii wojennej przeciw Hiszpanom, o ile się to tyczy armii lądowej. Należy nam tu podać parę faktów na otworzenie oczów tym pp. niecierpliwym.

Najprzód należy wiedzieć, że kraj nasz, rząd nasz nie jest zaborczym, jak Niemcy, Rosya i inne tym podobne kraje w Europie, które mają wielkie armie stojące a drugie mogą powołać, już wyćwiczone, we 24 lub 48 godzinach do boju. Kraj nasz jest spokojnym, pokojowym, nikomu nie chce zabierać ziemi ani nikomu wydzierać wolności i swobody. Ponieważ nie utrzymujemy ani wielkiej armii ani przymusowej służby nie ma, więc nas dłużej bierze uszykować wojsko jak jaki kraj w Europie, który rzec można jest każdej chwili do wojny gotowym. To jedna przyczyna dla czego nie umiemy wystawić ½ miliona albo milion ludzi we 24 lub 48 godzinach.

Druga przyczyna jest, że gdy już żeśmy zmobilizowali przeszło 250,000 wojska, Prezydent i nasi ministrowie, bacząc na to ażeby naszych ludzi jak najmniej niepotrzebnie ginęło, rozporządzili, ażeby wojsko to, (z wyjątkiem regularnego) najprzód zostało dobrze wyposażone, przygotowane i trochę więcej wyćwiczone. Dopiero, gdy zostało teraz należycie przysposobione do boju, nauczone obrotów i rygoru, jak się zachowywać na polu bitwy — wtedy rozpoczynają się wyprawy jedna po drugiej. Nic żeśmy przez to nie stracili, że wojsko w obozie było (i jest jeszcze) kilka tygodni dłużej niż sobie "niecierpliwi" życzą. Żołnierze nasi, ochotnicy, którzy czynnej wojskowej służby nie pełnili, mieli porę się wyuczyć w taktyce wojennej a przytem oswoić z niewygodami kampanii. Czyby to np. było wstydu i żalu, gdyby "łapcak" popłynęło 25,000 lub 50,000 żołnierzy pod Havanę i tam zostali pobici przez wyćwiczonych żołnierzy hiszpańskich? Za późno byłoby tedy żałować. Dla tego też nasza starszyzna i ministrowie, bardzo mądrze postępując i dbając o życie naszych wojaków, woleli znosić drwiny i kpiny tak zagranicy (zwłaszcza Niemiec) i od swoich, jak wystawić życie tysiące naszych obywateli (żołnierzy) na niepewny los szczęścia wojny.

Za to, teraz, kiedy wojsko całe jest dobrze uzbrojone, umundurowane i nauczone codziennemi ćwiczeniami, służby wojskowej, gdy jest zahartowane do życia obozowego, teraz kiedy prócz zapału w sercach jest zaufanie w samych siebie — teraz wojsko to jest gotowem do boju, i to do zwycięzkiego boju, w którym nie zna się niczego prócz zwycięztwa lub śmierci.

Gdyby w Ameryce panował król lub cesarz albo car, który z kilka set tysięcy żyć ludzkich nic sobie nie robi, bo mu wszystko jedno czy zginą czy nie, toby może kampania od początku była inaczej prowadzona. Ale mamy tutaj Prezydenta i Kongres, z nas wychodzący, więc życie żołnierzy naszych jest nam za drogiem ażeby je lekkomyślnie rzucać na ofiarę.

Amerykanie światu pokażą, że umieją życie wystawić za ideę, że są nieustraszonymi, lecz że mają tyle rozumu, iż na chybił trafił bez przygotowania i wyrachowania wojny nie prowadzą ani życia lekkomyślnie nie narażają.

Z dzienników europejskich poznańskich dowiadujemy się o wielkiej zmianie w ustroju społeczno politycznym. Oto lud polski, pobudzony do życia, wybiera we wszystkich okręgach wyborczych swych własnych kandydatów ludowych do pruskiej reprezentancyi, zamiast przedstawicieli większej własności ziemskiej, jak dawniej. Złożyły się na to dwie przyczyny: 1) Upadek majątkowy szlachty, a ztąd i utrata wpływu jej w kwestyi politycznej; 2) utworzenie przez szlachtę tak zwanej "partyi dworskiej", która sobą wyłącznie przedstawiała narodową partyę polityczną polską, pod berłem pruskiem, a bez dopełniającego przedstawicielstwa interesów ludowych. Prócz tego polityczne dążności w sprawach prowincyonalnych i Królestwa Pruskiego — "partyi dworskiej" i ludu często się nie zgadzały. A ponieważ lud liczebnie jest tym co i dawniej, a nadto uświadamia się politycznie, więc też w starciu się dzisiejszem dwu składowych części narodu, żywioł ludowy bierze górę.

Jeżeli jakie wielkie zmiany nie nastaną — to jest tylko kwestyą czasu, kiedy szlachta polska pod Prusakiem, wykupiena przez Niemców, zniknąć może. Lud jednak dzisiejszy interesy narodowe, tak pod względem własności gruntowej, jak i co do politycznego przedstawicielstwa, wesprzeć zdoła.

Lud wespół z mieszczaństwem skupuje dzisiaj ziemię, rozwija handel, wzbogaca gospodarstwo narodowe.

To są słowa, czerpane ze statystyk i ogłoszeń, podanych przez sam rząd pruski, który nie znajduje sposobu na wyplenienie Polaków, a jakkolwiek znakomicie wiedzie mu się ze zmniejszaniem liczby panów i dziedziców, to w ludzie polskim natrafił na twardy żywioł rozkładowy.

O ile wiadomo z pism tamtejszych, to sprawy taki obrot biorą — że niezadługo przedstawicielami Polaków w Berlinie będą posłowie ludowi.

"Czwarty Lipiec".

4-ty lipca, dzień naszego święta narodowego, obchodzonym będzie tego roku uroczyściej jak zwykle od lat przeszło 30, z powodu toczącej się wojny z Hiszpanią o niepodległość Kubańczyków. Po kraju całym kapłani i mówcy z ambon, estrad, i pod gołem niebem przemawiać będą do ludu, przypominając mu dzieje walki Stanów Zjednoczonych o niepodległość, oraz sławiąc waleczność i cnotę bohaterów tej wojny. Polacy dumni być mogą, i cieszyć się, że w liczbie tych bohaterów mają dwóch rodaków: Kościuszkę i Pułaskiego, którzy walczyli za wolność tego kraju. Tak więc uroczystość narodowa nie tylko fajerwerkami będzie urozmaicaną — lecz upamiętnioną zostanie mowami i wogóle głębszymi przejawami tradycyjnego uczucia.

KORESPONDENCYE "GAZETY POLSKIEJ."

NELIGH, Nebr., 4 Czerwca, 98 r.

Szanowny Panie Dyniewicz!

Proszę o łaskawe zamieszczenie w łamach "Gazety Polskiej" następującej korespondencyi:

Od czasu osiedlenia się w sąsiedztwie tutejszego miasteczka pierwszych kilku Polaków — nie było jeszcze uroczystości, która uradowałaby tak serca rodziców tutejszych polskich, oraz rozrzewniła Polonię naszą, nad tę, jaka d. 30 maja rb. miała miejsce w domku ob. A. Rakowskiego. Po raz pierwszy od czasu istnienia miasteczka Neligh, w domu owym, gdzie, dla braku kaplicy, lub kościoła katolickiego, nabożeństwo dla Polaków i wogóle wszystkich tutejszych katolików zwykle się odbywa — przystępowały do pierwszej Komunii św. dzieci polskie. Mała ich tylko była garstka, bo i małą tylko jest liczba rodzin polskich tu osiadłych, z których większość nie ma jeszcze odpowiedniego potomstwa na przystąpienie "do stołu Pańskiego". Nazwiska dzieci, które przystąpiły do Komunii św. są następujące: Anna Wróblewska, Apolonia Rakowska, Sylwester Wróblewski i Antoni Karłowski.

Przygotowywać już zaczął dziatwę tę do godnego przyjęcia Sakramentów św., zaraz po zimie, wielks. Stanisław Jaszyński. Ten jednakże objął później duszpasterstwo Polaków w Elba, Nebr, a dzieło, przez niego rozpoczęte, zostało dokonane chwalebnie przez wlb. ks. Józefa Augustyna, który załatwiwszy Spowiedź Wielkanocną dla osób dorosłych — niezmordowanie i gorliwie w kilku ostatnich tygodniach poświęcał czas swój dla dziatwy.

Podczas solennej Mszy św., na intencyę dziatek, przystępujących do pierwszej Komunii św., wlb. ks Augustyn pouczająco i serdecznie przemawiał, w dniu wyż wspomnianym, o obowiązkach dzieci polskich i ich rodziców. Przestrzegał zwłaszcza dzieci, aby niezapominały nigdy o tem, że są polskiemi i katolickiemi; pouczał je, by we wszystkich potrzebach ufali w pośrednictwo N. M. P., Królowej K. P., tłumaczył zarazem dla czego Najświętszą Pannę mianujemy Królową Polską i podawał na to dowody historyczne oraz inne.

Mowa szanownego kapłana była tak wzruszającą, że nie tylko dzieci zalewały się łzami, lecz nawet starsi okazywali głębokie wzruszenie.

Po Komunii i Mszy św. dzieci przyjęły Szkaplerz M. B. z MtCarmel, a po skończonem nabożeństwie kapłan wspólnie z dziećmi — zasiedli do wspólnego, skromnego obiadu; na ostatek zaś uroczystości udały się dzieci do fotografii.

Wlb. ks Józefo/i Augustynowi rodzice wspomnianej dziatwy oraz wszyscy miejscowi Polacy wogóle — nie mogąc wyrazić swej wdzięczności w inny sposób, za starania jego i troski około powierzonej parafii — zasełamy publicznie, z całego serca, staropolskie "Bóg zapłać"!

W. K.

KENOSHA, Wis., d. 5 Czer. 98 r.

Nowo założona Polsko-Rzymsko-Katolicka Parafia, pod opieką Św. Józefa, w Kenosha, Wis.

Szanowna Redakcyo "Gaz. Polskiej".

Dzielimy się radosną nowiną z czytelnikami Gazety, o założeniu nowej parafii, i wiadomościami o naszej Polonii.

W sobotę d. 4 czerwca przybył do nas ks. Wacław Kruszka z Ripon, Wis., aby nas przysposobić do Sakramentów Św.; rano dzisiaj, tj. w niedzielę, wypowiedział w czasie nabożeństwa piękne, rzewne kazanie, przemawiając do serc słuchaczów.

O g. 2-iej po dołudniu, w hali szkolnej przy tutejszej parafii zebrało się do 60 rodaków, celem założenia nowej parafii. Posiedzenie zagaił ks. Kruszka, poczem nastąpiły wybory na urzędników nowo zakładanej parafii. Na przewodniczącego powołano proboszcza tutejszej niemiecko-katolickiej parafii: ks. Józefa Dreiss; na kasyera wybrano ob. Felixa Nowockiego, a sekretarzem — niżej podpisanego.

Budowa kościoła ma być rozpoczętą skoro tylko dostateczny fundusz zebranym zostanie; mówią tu niektórzy, że trudno nam będzie dopiąć celu, lecz głoszą to przeważnie ci, którzy sami nic dać nie chcą; nie możemy się tak wszyscy jak oni zapatrywać, bobyśmy nigdy nie przyszli do dzieła, ale powinniśmy szczerze się wziąść do pracy a niebawem dosięgniemy swego celu.

Wlb. księdzu Wacławi Kruszce w imieniu tutejszej Polonii składamy podziękowanie za trudy jego, jakich był łaskaw się podjąć, tembardziej zwłaszcza, że założenie i zarząd dwóch parafii nie przeszkadzają mu pracować dla szerszego ogółu polaków.

Chwalebny to i naśladowania godny przykład, za co mu zasyłamy staropolskie "Bógzapłać"!

Jan Lenkiewicz, sekretarz.

Wojna rozpoczyna się teraz na dobre.

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej.)

czerwca. — W Santiago de Cuba znajduje się obecnie 20,000 wojska hiszpańskiego, głównie piechoty, lecz z dobrymi oddziałami kawaleryi i polowej artyleryi pościąganej z okolicy. W ciągu dnia konnica wychodzi na utarczki, a na noc wraca do koszarów.

W ciągu ostatnich paru dni Hiszpanie rozwinęli nad zwyczajną czynność. Wozy ciągnione przez woły jeżdżą do bateryj, oddziały wojska pracują przy nasypach i różne inne są oznaki, iż Hiszpanie się przysposabiają do rozpaczliwego odporu.

Niektóre armaty z okrętów wojennych eskadry admirała Cervery zostały zabrane do twierdz.

Rewolucyoniści kubańscy w sile 5,000 zajęli pozycyą na górze na zachód od Santiago. Z tej siły 2,000 jest bez broni. Gen. Maximo, około 150 mil dalej w głębi kraju, pospiesza do wybrzeża.

Admirał Sampson czynnie współdziała z rewolucyonistami. Wczoraj gen. Miniet, od sił kubańskich i jego sztab cały, przybył na pokład "New York" na naradę wojenną.

Oficerowie marynarki wykonywują szalenie odważną pracę w przesyłaniu komunikacyj rewolucyonistom, wysadzaniu na ląd broni dla uzbrojenia nie mających broni Kubańczyków i w zdobywaniu informacyi. Praca ta głównie spoczywa na działowcach "Suwanee" i "Vixen". Dotąd "Suwanee" oddał rewolucyonistom kubańskim 300.000 rzędów amunicyi, 300 Springfield karabinów, 2,000 machetów, oraz przybory i zapasy.

Wylądowanie odbywa się w Guantanamo i w pobliżu, zdobyte przez Amerykanów i używane obecnie na początek operacyj na Kubie. Zdobycia dokonały okręty "Marblehead" i "Yankee."

Havana sposobi się na atak od strony morza.

KINGSTON, Jamajka, 10 czerwca. — Havana, od morza jest prawie nie do zdobycia. Fortyfikacye jej zostały i bywają dalej coraz to bardziej wzmacniane i praca ta trwa nieustannie. W stolicy Kuby znajduje się 50.000 wojska hiszpańskiego, zdaje się w dobrym stanie.

Dewey dostał polecenie zająć Wyspy Karolińskie i Ladrone, należące do Hiszpanii.

SAN FRANCISCO, Cal., 11 czerwca. — Do admirała Dewey posłane zostały instrukcye ażeby zajął najlepsze porty tak w Wyspach Karolińskich jak i w wyspach Ladrone. To będzie musiał wykonać z miałko się zanurzającemi działowcami. Nie ma tam żadnego portu stósownego na wielki okręt wojenny.

Major-generał Merritt dzisiaj poprosił Wydział Wojny o przysłanie mu natychmiast 4.000 więcej żołnierza dla Wysp Filipińskich. Gdy tych dostanie będzie tedy ogółem miał pod swoją komendą 20,000 tj. liczbę jaką żądał gdy został zamianowany wodzem wyprawy najazdowej. Doniósł iż jeźli wojsko to otrzyma wkrótce, to ostatnia ta wyprawa odpłynie w przeciągu dwóch tygodni.

W środę wypłynie druga wyprawa. Wszystko jest już teraz prawie gotowem do odpłynięcia.

Rezerwowa flota Hiszpanii, która miała jechać do Filipinów, potem na pomoc Cerverze, potem na bombardowanie miast amerykańskich — znajduje się jeszcze w Kadyksie.

KĄDYKS, 10 czerwca. — Hiszpański minister marynarki, kapitan Aunon, przybył tutaj dzisiaj z kilkoma oficerami, w liczbie tych kap. Sobral, były marynarkowy attache w Washingtonie a który teraz ma się przyłączyć do sztabu admirała Camara, dla tego że dobrze zna amerykańskie wybrzeża i porty. Minister Aunon przyjętym został przez admirała Churruca i przez wszystkie władze wojskowe i marynarkowe Kadyksu. Natychmiast odbył długą konferencyą z admirałami Churruca i Camara, dając do zrozumienia iż chce wiedzieć akuratnie, ile okrętów jest gotowych do wypłynięcia, a stanowiących "flotę rezerwową" pod admirałem Camara.

Admirałowie Churruco i Camara powiedzieli mu, że krążownik "Alfonso XIII" jest zupełnie niezdatny do służby, że musi być rozebranym, armaty powyjmowane, tuby torpedowe pozmieniane, kotły zastąpione innemi, i że inne jeszcze operacye są koniecznemi, wymagające jeden rok czasu. Dla tego rezerwowa flota składa się tylko z: okrętu bojowego "Pelayo," krążownika "Carlos V.", niszczycieli torpedów: "Osado," "Audaz" i "Proserpina", nieuzbrojonych krążowników "Patriota" i "Rapido," i z pomocniczych krążowników "Geralda," "Leo XIII," "Alfonso XII," "Lopez" i "Buenos Ayres," — wszystkie ostatnie pięć potrzebujące wiele przygotowania.

Władze marynarkowe tutaj mniemają, iż eskadra ta popłynie przez ocean, a "pomocnicze" okręty będą przeznaczone na gonienie amerykańskich okrętów kupieckich na oceanie atlantyckim i w Zachodnich Indyach. Wcale nie mówią już więcej o wysłaniu tej floty do Wyspów Filipińskich, dla tego, że jest za późna pora. Załoga całej tej floty rezerwowej wynosi 3,650 ludzi.

LONDYN, 11 czerwca. — Korespondent "Mail" w Las Palmas, stolicy Wysp Kanaryjskich donosi d. 6 bm.:

"Trzy hiszpańskie torpedowce znajdują się wciąż w reperacyi w porcie Puerto de la Luz. Kotły i maszyny tychże znajdują się w strasznym stanie, z powodu czystego zaniedbania.

Sampson "oczyścił" 30 mil wybrzeża na wysadzenia wojska na ląd.

KINGSTON, Jamajka, 10 czerwca. — Marynarka oczekuje teraz na przybycie armii.

Bojowe okręty kontr admirała Sampson'a i komodora Schley'a potrzaskały wybrzeżne fortyfikacye południowej Kuby i zapieczętowały flotę admirała Cervery w porcie Santiago de Cuba za pomocą zatopienia węglowca "Merrimac" w kanale u wjazdu do portu. Zwiadowe łodzie, które podpłynęły aż pod "Morro" prawie, poprzecinały podmorski Hayti telegraf — tak że obecnie jest "czystego" 30 mil wybrzeża na wschód od Santiago de Cuba, włączając port Guantanamo. Pod osłoną armat floty naszej, najazd na Kubę wschodnią może teraz być wykonanym bezpiecznie lądem i morzem; będzie można zniszczyć flotę admirała Cervery, zdobyć i zająć całą wschodnią prowincyą z miastami i portami za pomocą krótkiej kampanii.

Port Guantanamo, dzisiaj w naszem posiadaniu, jest wybornym punktem operacyj lądowych i morskich. Port jest obszernym i ma 40 stóp głębokości. Dostępy lądowe nie są tak spadziste jak w Santiago de Cuba. Nizko leżące górki można łatwo przebyć pociągami z oblężniczemi działami, a do Santiago, 35 mil odległego, są dobre proste drogi. Są pozycye dobre na których można ustawić kilka górskich bateryj, z których można łatwo dosięgnąć miasto Santiago i hiszpańskie okręty. Guantanamo ma 6 mil wodnego frontu portowego i okaże się wielkiego znaczenia dla Ameryki jako stacya dla armii i marynarki, jako węglowa stacya i końcówka telegraficzna.

Port ten obecnie kontrolują "Oregon," "Marblehead" i "Yankee," oczekując na wysadzenie na ląd marynarzy a potem armii lądowej.

Bombardowanie twierdzy Santiago de Cuba trwa dalej.

LONDYN, 10 czerwca. — Sampson, jak donoszą wiadomości z Bermudy mającej komunikacyą telegraficzną z Havaną, znów bombardował twierdze miasta Santiago, i że toczyła się zajadła walka przez trzy godziny trwająca, pod osłoną której amerykańscy marynarze wyszli na ląd blizko portu Santiago.

Czynność w hiszpańskich arsenałach i dokjardach.

LONDYN, 11 czerwca. — Depesza do "Standard" z Corunna, Hiszpanii, datowana wtorek, podaje co następuje:

"Arsenał w Ferrol był i jest jaknajbardziej czynnym, podczas gdy prywatne i rządowe dokjardy pracują dniem i nocą. Okrętami wojennemi w konstrukcyi są: opancerzony krążownik "Cardinal Cisneros," krążownik "Vitoria," torpedowe działowce "Dona Maria de Molina" i "Don Alvardo de Bazan" i uzbrojony transport "Cuidad de Cadiz."

"Następujące są w toku reperacyi: Opancerzony krążownik "Princesa de Austrias," "Maria Christina", "Villa de Balboa", monitor "Prig Cerda", "Gueopoz Coana," "Książę Tetuan" i "Ejercito."

"Maria Christina" i "Ciudad de Cadiz" opuściły Ferrol do nieznanego miejsca przeznaczenia z zapieczętowanymi rozkazami. Pierwszy okręt wypłynął 6 czerwca, ten drugi dzisiaj."

Blanco może się wkrótce poddać.

KEY WEST, Florida, 10 czerwca. — Wiarygodna informacya nadeszła tutaj z Havany, że kapitan-generał Blanco podda stolicę kubańską po jedynie pozornym oporze. Blanco ma 46,000 regularnego wojska i blizko 25,000 ochotników, lecz kapitan-generał nie ma zaufania do ochotników i nawet odmówił wydania broni niektórym kompaniom. Kupcy hiszpańscy w Havanie utrzymują, iż mają żywności dosyć na 6 miesięcy, lecz półki w warehauzach są próżnemi a każdego dnia coraz to więcej składów zamyka podwoje.

"Reconcentradosi" i rodziny robotników wymierają z głodu w swych nędznych chatach bez usiłowania wyczołgania się na ulice dla żebrania o chleb, który i tak nigdy nie jest dawanym.

Okręty nasze zbombardowały fortyfikacye w Bayquiri.

HAVANA, 10 czerwca. — (Telegram ze źródła hiszpańskiego). Kilka amerykańskich okrętów wojennych dzisiaj zbombardowało Bayquiri, pewną odległość na wschód od Aguadores a blizko linii kolejowej prowadzącej do Santiago de Cuba.

Urzędowe depesze z Santiago donoszą, że bombardowanie "nie wyrządziło żadnej szkody."

Bayquiri jest miejscowością górniczą i kilka kopalń jest pod kontrolą amerykańską.

Obóz Chickamauga Park jest niezdrowym dla zmobilizowanego wojska, lecz doktorzy temu przeczą.

OBOZ THOMAS, Chickamauga Park, 10 czerwca. — Wydarzyło się tak, iż dziewięć przypadków śmierci zaszło w trzech illinoiskich pułkach, rozłożonych tutaj obozem, w skutek czego są tacy, którzy mniemają iż Chickamauga Park jest niezdrowym.

Władze lekarskie w obozie z przyciskiem zaprzeczają jakoby tak było i powiadają, iż liczba przypadków śmierci nie jest abnormalną. Przeciwnie, powiadają że liczba chorych i umarłych jest bardzo małą i że obozowisko jest zdrowem.

Madryt jest w rozpaczy z przyczyny upadku Manili.

MADRYT, 10 czerwca. — Rozpacz panuje w Madrycie i w każdej części Hiszpanii gdzie wiadomym jest stan rzeczy panujący w Manili. Rząd jest tak strwożony w skutek tego, że przedsięwziął już wszelką wojskową i policyjną ostróżność w stolicy i prowincyach, i pozwala tylko na posełanie telegramów do prowincyonalnej i zagranicznej prasy po 8 godzinach opóźnienia, ażeby urzędowe depesze wprzód doniosły o złej nowinie.

Liczne aresztowania zostały poczynione; wybitni republikańscy agitatorzy, dziennikarze i inni są pilnie śledzeni. Detektywi i wojsko znajduje się w koszarach, gdzie po oowa oficerów śpi każdej nocy, gotowa do czynu, jeźliby nastąpił popularny wybuch. Jednak to jest prawie niemożliwem, albowiem niższe i średnie klasy są osłupione, oszołomione i czują się zbrzydzone.

Urzędowy organ Ojca św. nie wyraża żadnej sympatyi dla Hiszpanów w ich klęsce.

RZYM, 12 czerwca. — "Osservatore Romano," oficyalny organ Papieża, podaje codziennie naczelny artykuł, komentujący o wojnie. W artykułach tych nie ma ani słowa otuchy dla Hiszpanii, ani jedno życzenie aby Hiszpanie tryumfowali. Przeciwnie, poznawać można wyraźny odgłos przeciwności.

W najświeższym artykule organ Papieża rozwodzi się z widocznem zadowoleniem nad powodzeniami Amerykanów na Kubie i w Filipinach. Dziennik ten pochwala taktykę Amerykanów i wyśmiewa się z telegramów hiszpańskich donoszących o fantastycznych zwycięztwach Hiszpanów.

Amerykański ambasador zebrał tylko 12.000 franków (około $2,400) na flotę hiszpańską pomiędzy konsulatami w Neapolu, Palermo, Messina, Gemi, Medyolanie, Florencyi i Turynie. Jedynie 2,000 franków z sumy tej dane zostały przez Hiszpanów w Włoszech.

Bohaterzy zatopienia "Merrimac" są zdrowymi.

LONDYN, 12 czerwca. — Nadszedł tutaj telegram od gen. Linares w Santiago de Cuba, w którym tenże donosi, że porucznik Hobson i 7 marynarzy — jeńcy w rękach Hiszpanów — są w dobrej myśli i zdrowymi i że odbierają wszystkie telegramy do nich posełane.

Woluntaryusze czyli ochotnicy hiszpańscy w Havanie grożą wyrznięciem w pień Kubańczyków bezbronnych a Hiszpanie chca spalić miasto gdy przyjdzie do zdobycia Havany.

HAVANA, via Key West, Fla., 11 czerwca. — Kubańczycy w Havanie są w niebezpieczeństwie wyrznięcia w pień. Woluntaryusze czyli ochotnicy hiszpańscy grożą, iż powtórzą to co uczynili byli w r. 1871, kiedy wyrznęli każdego Kubańczyka jakiego napotkali. Rozdawają oni cyrkularze po mieście przypisujące Kubańczykom winę wojny Hiszpanii z Ameryką.

Sytuacya jest bardzo groźną. Kubańskie niewiasty nie odważają się wyjść za drzwi. Nie mogą nawet stać przy mocno okratowanych oknach domów swych bez dostawania obelg od swych nieprzyjaciół Hiszpanów. Domy ich z zajściem słońca zostawają zamykane, albowiem wtedy woluntaryusze hiszpańscy rozpoczynają pijatykę w salunach, wznosząc toasty na cześć Cervery, marynarki, armii, Hiszpanii a przeklinając swych wrogów Kubańczyków i Amerykanów. Zaburzenie i rozlew krwi zajść może każdej chwili.

Hiszpanie głośno oświadczają, iż gdyby miało przyjść do zdobycia Havany przez Amerykanów, to spalą całe miasto.

Prezydent McKinley podobno jest za wysłaniem silnej floty do Hiszpanii.

WASHINGTON, D. C., 4 czerwca. — Nie można potwierdzić raportu, że wkrótce gen. Fitzhugh Lee popłynie z 40 do 50 tysięcy wojska do Havany, lecz wiadomem jest, że Prezydent jest za energicznem prowadzeniem wojny. Ma plany, które zdumiałyby wielu. Oto jednym z nich jest ten, że ma popłynąć flota nasza do Hiszpanii i zniszczyć tamtejsze floty dwie jakie Hiszpania jeszcze posiada. Jedną z nich jest flota admirała Camary zwaną "rezerwową" a druga jest dopiero w procesie przygotowywania.

Druga wyprawa do Filipinów wypłynie w Czwartek ze San Francisco.

WASHINGTON, D. C., 14 czerwca. — W czwartek najpóźniej wypłynie druga ekspedycya do Manili. Dowodzić nią będzie gen. Otis. Gen. Merritt, główno-dowodzący całej wyprawy do Wysp Filipińskich, popłynie z trzecią czyli ostatnią ekspedycyą.

Druga wyprawa popłynie do Puerto Rico, pod gen. Coppinger.

WASHINGTON, D. C., 14 czerwca. — W czasie gdy przygotowywaną była wyprawa do Santiago de Cuba, pułki ochotnicze w obozach zostały ćwiczone w taktyce wojennej, nagromadzone zostały zapasy, broń i amunicya, i teraz z sił tych zostanie utworzoną druga wyprawa na zdobycie i zajęcie Puerto Rico. Wyprawą tą dowodzić będzie gen. Coppinger i ma niebawem wyruszyć, najdalej w kilkunastu dniach, bo wszelkie przygotowywania idą z ogromnym pośpiechem. Prawdopodobnie transporty parowe, które wiozą armią gen. Shafter'a, powrócą po wojsko na przewiezienie do Puerto Rico. Po dokonaniu wyprawy na Puerto Rico ma przyjść kolej na Havanę.

600 amerykańskich marynarzy, pod komendą porucznika-pułkownika Huntington wylądowało na ziemię kubańską i zajęło Fort Caimanera, w porcie Guantanamo

MOLE ST. NICHOLAS, Hayti, 11 czerwca. — Amerykanie nareszcie dokonali wylądowania sił zbrojnych na ziemi kubańskiej.

Sztandar gwiaździsty dzisiaj powiewa nad poniszczonymi blokhanzami i bateryami w twierdzy Caimanera, w porcie Guantanamo, 40 mil na wschód od Santiago.

Twierdza Caimanera zostala zajętą wczoraj przez 600

marynarzy ze statku wojskowego "Panther", po poprzedniem zburzeniu bateryj hiszpańskich przez nasze okręty "Marblehead" i "Yankee". Wylądowanie odbyło się pod osłoną okrętów wojennych "Oregon," "Marblehead," "Porter," "Yankee," "Yosenute" "Dolphin" i "Vixen" i zostało dokonane bez boju, albowiem garstka Hiszpanów jaka pozostała na straży czem prędzej uszła.

O g. 1:50 wczoraj po południu sierżant-chorąży Richard Silvey od kompanii "C", 1go batalionu marynarzy okrętu wojennego "Brooklyn," wzniósł chorągiew amerykańską po nad dymiące się jeszcze logsy twierdzy, i 600 z liczby 900 marynarzy okrętu wojskowego "Panther" gromadnie przeszło z brzegu do blokhauzu, który oznacza wchód do portu Guantanamo. Z wylądowaniem marynarzy, przyłożono pochodnię do domów, na rozkaz oficerów, którzy przedsięwzięli tę i inne ostrożności ażeby zapobiedz wybuchowi żółtej febry pomiędzy naszymi ludźmi.

Pozostaje jeszcze do zburzenia główna twierdza w obrębie granicy miasta, lecz to nie jest bardzo trudnem i może być dokonanem w 15 minutach kiedy tylko zechcemy.

Pierwsza bitwa z wrogiem na ziemi kubańskiej, w której padło naszych 4, a 1 ranny.

MOLE ST. NICHOLAS, 12 czerwca. — Batalion por.-pułk. Huntington'a, który wylądował z "Panther" w piątek i rozłożył się obozem na górce, strzegąc opuszczonej stacyi telegrafu podmorskiego (kablu) u wchodu do portu Guantanamo, odparł atak hiszpańskich gierylasów i regularnych i toczył bój przez 13 godzin poczynając o g. 3ciej po południu aż do 6 g. dzisiaj (w niedziel) rano, kiedy posiłki wylądowały z okrętu "Marblehead". Padło trupem czterech naszych ludzi a 1 jest rannym. Nazwiska poległych są jak następuje:

William Dunphy, prosty żołnierz, z Gloucester, Mass.

John Blair Gibbs, z Richmond, Va., asystent chirurg.

James McDogan, prosty żołnierz, z Stoneham, Mass.

Charles H. Smith, sierżant, z Smaldwood, Mass.

Rannym jest kapral Glass, postrzelony w rękę.

Asystent-chirurg Gibbs jest synem majora Gibbs, z regularnej armii, który poległ w rzezi Custer.

Strata Hiszpanów jest niewiadomą, lecz niezawodnie znaczną. Kałuże krwi znalezione o świcie w pozycyach, które Hiszpanie zajmowali, oznaczają iż były straty, lecz Hiszpanie swoich zabitych i rannych uprowadzili ze sobą.

Bój rozpoczął się urywczem strzelaniem do pikietów z odległości jednego tysiąca jardów (3000 stóp). Kompania kapitana Spicer pełniła straż i została wpędzona, lecz się oparła o obóz i nieprzyjaciel został odparty. Trupy żołnierzy McDogan'a i Dunphy'go znaleziono potem z przestrzelonemi głowami, obrane z trzewików, kapeluszy i ładownic i strasznie pokaleczone "machetami".

Gdy trupy poległych zostały przyniesione do obozu, cały batalion utworzył czworobok w około obozu na wyżynie górki. Poniżej w porcie znajdowały się okręty wojenne na kotwicy. Pomiędzy górką a wysokiem pobrzeżem znajduje się głęboki parów. Cała okolica jest gęszczem silnym.

Hiszpanie mieli tę korzyść w podstępnym napadzie, iż białe namioty Amerykanów stanowiły wyborny cel a sami byli ukryci w gęstych zaroślach. Amerykanie mogli ich tylko wyszukiwać po błysku strzałów, które latały jak grad na Amerykanów.

W ciągu strzelaniny przewozowa wielka łódź okrętu "Marblehead" z Colt'a maszynowym karabinem wypłynęła ku brzegowi i rozpoczęła ostrzeliwanie Hiszpanów. Tymczasem okręty na kotwicy rzucały potężne światła z daleko nośnych lamp i ujawiały tu i owdzie ukryte oddziały Hiszpanów. Z każdem takiem odkryciem nieprzyjaciela począł się odzywać huk wystrzałów od strony Amerykanów lub maszynowego karabinu łodzi, przeszukujący gęszcza gradem ołowiu.

Krótko po północy przyszło do głównego ataku. Hiszpanie przypuścili odważny szturm od pochyłości południowo zachodniej, lecz napotkali na częste salwy z obozu amerykańskiego i poszli w rozsypkę zanim wbiegli jedną trzecią drogi pod górkę, lecz w niejednych punktach niektórzy podeszli tak blizko, że przychodziło do bójki jeden na jednego. Oficerowie używali swych rewolwerów. Trzem Hiszpanom udało się przedrzeć przez czworobok do brzegu obozu. Pułkownik José Campina, przewodnik kubański, dał ognia do nich z rewolweru i ci wtedy oglądnęli się a widząc że nie są wspierani przez swoich, zwrócili się i poczęli uciekać i popędzili w nieładzie po drugiej stronie górki. W tym to ataku właśnie padł trupem asystent-chirurg Gibbs. Ugodzony został w głowę przed własnym namiotem gdy co dopiero z niego wybiegł.

Po odparciu Hiszpanów, chirurgowie szpitalnego korpusu wtedy przenieśli swoją kwaterę do fos w około stary hiszpańskiej stokady, na północ od obozu. Napady wroga powtarzały się z przestankami całą noc aż do rana. Małymi oddziałami dawali ognia z różnych stron.

Z nastaniem rana, strzelanina ustała. Świt jest ulubioną porą na atak i gdy wschód się zarumienił, marynarze śpiący na swych karabinach zostali zbudzeni i uformowani do odporu. Niektórzy spali istotnie, albowiem nie mieli spoczynku przez 48 godzin i znurzona natura nie mogła dalej wytrzymać. Lecz żadnego napadu nie było.

Trzy nowe 2-funtowe armaty polowe, które nie mogły być używane w ciągu nocy z obawy ażeby nie trafić naszych własnych ludzi, teraz sypnęły pociskami z nastaniem dnia na kilka oddziałów Hiszpanów. Ci lecieli do zarośli jak pieski polne w rowy; podczas gdy granaty rozpękiwały się nad nimi.

W ciągu dnia wysadzono na ląd posiłki i podwojono ostrożność. Ilu było atakujących nie podobna jest podać. Jedni mówią, że 200, drudzy że 1000. Widocznie byli to regularni żołnierze hiszpańscy albowiem Mausery były ich bronią, podczas gdy większość gierylasów ma Remington'y.

Pomimo straty 4 ludzi, czego bardzo żałują nasi, marynarze cieszą się, że byli pierwszymi walczącymi na ziemi kubańskiej i że z powodzeniem odparli atak wrogów.

WASHINGTON, D.C., 12 czerwca. — Prezydent McKinley życzy sobie ażeby jak najprędzej armia wylądowała na Kubie, albowiem obawia się o naszych marynarzy aby naprożno nie tracili życia w podjazdowych napadach Hiszpanów, którzy zdaje się chcą prowadzić z Amerykanami taką wojnę jak Kubańczycy z nimi prowadzili i jeszcze prowadzą. Silny korpus armii po zajęciu prowincyi jest w stanie w krótkim czasie wytępić te podjazdowe bandy regularnych i gierylasów.

Sagasta życzy sobie pokoju.

BRUKSELA, Belgia, 13 czerwca. — Specyalny madrycki korespondent tutejszego "Petit Bleu" zatelegrafował interwiu jaki — jak powiada — miał z senorem Merimo, prywatnym sekretarzem hiszpańskiego premiera, w którym powiada sekretarz urzędownie iż rząd hiszpański teraz przyjmie wszelką propozycyą pokojową jaka będzie przedstawiona, "pod wyraźnym warunkiem iż nie będzie pochodziła od nieprzyjaciela", lecz że pożądańszą byłaby mediacya czyli pośrednictwo w razie gdyby zostało zapoczątkowane przez Francyą i Austryą."

W Hong Kong dowiedziano się, iż Manila się poddała.

HONG KONG, Chiny, 8 czerwca. — Nadeszła tutaj wiadomość, że miasto Manila upadło. Donoszą, iż jest teraz zajętem przez powstańców filipińskich pod komendą gen. Aguinaldo. "Junta", czyli rząd powstańczy, jak i bogaci filipińscy wyspiarze cieszą się niezmiernie z tego. Konsulat Stanów Zjednoczonych był przepełnionym cały dzień. Konsul amerykański, p. Wildman, odebrał setki powinszowań, albowiem "junta" przypisuje jemu tyle zasługi w zdobyciu Manili ile daje samemu gen. Aguinaldo, ponieważ Wildman był ich nigdy niezmiennym szermierzem i służył im swoją radą w wszystkich planach "junty."

Hiszpanie walczyli rozpaczliwie, lecz ich celność była lichą i ponieśli dotkliwe straty.

MADRYT, 8 czerwca. — Następujące zawiadomienie od kapitana - generała Augusti, datowane: "Manila 3 czerwca", zostało tutaj ogłoszonem:

"Stan rzeczy jest bardzo groźnym. Aguinaldowi powiodło się pobudzić cały kraj, i linie telegraficzne i kolejowe zostawają przecinane. Jestem bez komunikacyi z prowincyami. Prowincya Cavite cała się zbuntowała i miasteczka i wsie są zajęte przez liczne oddziały.

"Jedna kolumna hiszpańska broni Zapote linii, ażeby nie dozwolić nieprzyjacielowi wtargnąć do prowincyi Manila, lecz wróg wtargnął przez Bulacan, Laguia i Moron, tak że Manila zostanie zaatakowaną od lądu i od morza.

"Staram się podnieść ducha mieszkańców i wyczerpię wszelkie środki odporu, lecz nie ufam krajowcom i ochotnikom, dla tego że już było wiele dezercyj. Baccor i Imus zostały już zabrane przez nieprzyjaciela.

"Powstanie doszło do olbrzymich rozmiarów i jeźli nie będę mógł polegać na pomoc kraju, to siły pod mojem rozporządzeniem nie wystarczą dla utrzymania gruntu przeciw dwom nieprzyjaciołom."

Gen. Correo, minister wojny i kapitan Aunon, minister marynarki, udali się do pałacu dla naradzenia się z królową regentką w sprawie komunikacyi gen. Augusti. Donoszą, że Hiszpanie w Manili już zmuszeni byli schronić się do ufortyfikowanej części miasta.

Pewien członek rządu, którego nazwiska użyć nie można, przyznał się dzisiaj, że wysłanie wojsk hiszpańskich do Wysp Filipińskich nie mogłoby zmienić sytuacyi. Dodał on:

"Moglibyśmy wysłać 6,000 wojska, lecz jeźli krajowcy są przeciw nam, to ta siła byłaby niedostateczną. Jeźliby byli po naszej stronie, toby nie potrzeba wysełać wojska do Wysp Filipińskich."

Obiega tutaj wieść dziś wieczorem, że garnizon hiszpański w Manili, zamiast pozwolić się dać wyrznąć przez powstańców, wolał się poddać Amerykanom jako jeńcy wojenni.

Gen. Correa, minister wojny, oświadczył, iż kap. gen. Augusti będzie się bronił do samego ostatka.

Washngton.

Nowy bil podatkowy na przyspożenie rządowi pieniędzy na koszta wojny.

Washington, D. C., 9 czerwca. — "Wojenny bil podatkowy" został przyjęty przez komitet konferencyjny z łona Izby i Senatu i w paru dniach będzie obowięzującem prawem. Podatki będą jak następuje (w najgłówniejszym zarysie):

Podatek $2 na każdej beczce piwa, "ale", "lager-beer", "porter", i innych podobnych fermentowanych napojach, najmniej 31 galonów w beczce. (Do tego czasu podatek był 1 dolar na beczce).

Zaś od 1go lipca będą w operacyi następujące podatki:

1. Bankierzy zatrudniający kapitał nie przenoszący $25,000 — 50 dolarów; przenoszący $25 000 dwa dolary za każdy $1,000. W kapitale liczy się także nadwyżkę jako część kapitału. Banki oszczędności, nie posiadające kapitału, przyjmujące tylko depozyta, nie będą płaciły żadnego podatku.

2. Meklerzy (czyli "brokers") $50, lecz jeźli który płaci podatek jako bankier, nie potrzebuje płacić podatku jako mekler.

3. Pożyczający pieniądze na zastawy (pawn brokers) $20.

4 Kupieccy meklerzy, $20.

5. Celni meklerzy $10.

6. Właściciele teatrów, muzei i sal koncertowych w miastach mających więcej niż 25,000 mieszkańców, $100. To nie włącza halów wydzierżawianych lub używanych czasami na koncerta i przedstawienia teatralne.

7. Cyrki, $100.

8. Właściciele lub agenci wszystkich innych publicznych przedstawień lub pokazywań za pieniądze, nie wymienione powyżej, $10.

9. Kręgielnie i pokoje bilardowe, $5 za każdą kręgielnią lub stół bilardowy.

W miejsce podatku na tytoń, cygary, papierosy i tabakę do zażywania obecnie prawomocnego, będzie nowy podatek 12 centów od każdego funta od wszelkiego tytuniu, tabaki i wyrobów z tegoż. Fabrykanci zaś płacić będą: $3 60 za tysiąc od cygar ważących więcej niż 3 funty na 1000, $1 od tysiąca cygarów ważącej nie więcej jak 3 funty na tysiąc, $3.60 na papierosach ważących więcej niż 3 funty na tysiąc, i $1.50 od tysiąca papierosów ważących mniej niż 3 funty na tysiąc; pod warunkiem, iż w miejsce dwu trzy-i cztery-uncyowych paczków tytoniu i tabaki do zażywania obecnie dozwolonych przez prawo mogą być paczki po jednej i dwie trzecie uncyj, dwa i pół uncyj, i trzy i jedna - trzecia uncyj, względnie; w dodatku do tego są upoważnione paczki po jednej uncyi tytoniu.

Co do asekuracyi: Na polisach asekurujących życie po 10 centów na każde $100 asekuracyi. Polise na planie industryalnym czyli tygodniowym 40 procent od pierwszotygodniowej premii. Wyłączonemi od płacenia tego podatku są towarzystwa bratniej pomocy, farmerskie czysto lokalne kompanie, robotnicze bratniej pomocy stowarzyszenia operowane na systemie lóż, czyli "zorganizowanych i prowadzonych jedynie dla członków ich, dla ich korzyści a nie dla żadnego zysku."

Marynarkowa, lądowa od ognia: Każda polisa półcenta od każdego dolara. Wyłączonemi od płacenia są kompanie kooperacyjne i wzajemnej pomocy.

Asekuracya przypadkowa, od wierności i gwarancyjna: Każda polisa i każda kaucya (bond) za wypełnienie obowiązków urzędu lub pozycyi lub innej obligacyi w naturze indemnizacyi, i każdy kontrakt lub obligacya gwarantująca ważność "bondów" lub innych obligacyj wystawionych przez Stan, powiat, municypalność lub inne ciało publiczne, lub gwarantujace tytuły do własności realnej albo kupieckich kredytów, wystawione lub zagwarantowane przez jaką asekurującą kompanią — płacić się będzie pół centa na dolarze na sumie żądanej premii.

Kontrakta dzierżawy gruntów lub domów, nie przenoszące rok czasu, 25 centów; przenoszące jeden rok a nie dłużej jak trzy lata, 50 centów; przenoszące 3 lata $1. Morgecze na realność lub ruchomość przenoszące $1,000 a nie więcej jak $1,500 25 centów, na każde $500 dalsze nad $1500, 25 centów.

Bilety przewozowe od jakiego portu w Stanach Zjednoczonych do jakiego cudzoziemskiego portu jeźli przenoszą $30, jednego dolara podatku; przenoszące więcej niż $30 a nie więcej jak $60, trzy dolary podatku; kosztujące więcej nic $60, — pięć dolarów.

Za "proxy" czyli zastępstwo przy głosowaniu w jakich wyborach na urzędników jakiejkolwiek inkorporowanej kompanii, 10 centów podatku, oprócz towarzystw religijnych, dobroczynnych, literackich i publicznych cmentarzy.

Pełnomocnictwa, 25 centów; lecz nie od pełnomocnictw na skolektowanie zażądań byłych żołnierzy za służbę wojskową lub marynarkową.

Protestowanie weksli (notów), "bills of exchange," "acceptacyj", czeków lub draftów, lub jakikolwiek marynarkowy protest, 25 centów. Kwity od domów składowych (warehouse-receipts) 25 centów. Podatek celny znaczkowy nie stosuje się do parowców lub innych statków płynących pomiędzy portami Stanów Zjednoczonych a portami w brytyjskiej Ameryce Północnej.

Na każdej paczce, pudełku, butelce, garnku, lub szkle, lub innym przedmiocie zawierającym jakie pigułki, proszki, tynktury, "troches" czyli "lozenges", syropy, kordyały, "bitters'y", anodyny, toniki, plastry, linimenty, maście, kleje, krople, wody (oprócz wód z naturalnego źródła lub wód karbonizowanych wód naturalnych źródeł), esencye, spirity, oleje i wszelkie lekarskie preparacye lub kompozycye jakiekolwiekbądź, robione lub sprzedawane, nie przenoszące w cenie cząstkowej 5 centów, podatek wynosi jednę ósmą centa, za cenę od 5 do 10 centów jednę - czwartą centa podatku; pomiędzy 10 a 15 centów, pięć ósmych centa podatku, i za każde 25 centów dalsze w cenie, pięć ósmych centa podatku. Perfumerye i kosmetyki to samo. Guma do żucia każda pakietka nie przenosząca $1 w wartości, 4 centy podatku i za każdy dalszy $1 4 centy.

Wina musujące lub inne zabutlowane na sprzedaż, butelka pajntowa lub mniej, 1 cent; więcej niż 1 pajnt 2 centy. Znaczek czyli markę się przylepia gdy się artykuł w tym spisie sprzedaje.

Każda osoba, firma lub korporacya lub kompania prowadząca lub wykonująca biznes rafinowania petroleju lub rafinowania cukru, lub posiadająca albo kontrolująca linią rurową na przewóz oleju lub tego produktów, których dochód ogólny roczny przenosi $250 000, płaci podatek specyalny akcyzowy 1 procentu od ogólnej sumy przychodu od kwoty przenoszącej powyższą sumę. Rachunki muszą być składane miesięcznie i kara wynosi od $1,000 do $10,000.

Podatek 1 centa będzie zbierany za każde siedzenie sprzedane w wagonie pałacowym lub parlorowym i od każdego miejsca sypialnego w wagonie sypialnym a podatek ma być przyłączonym do biletu i ma być zapłaconym przez kompanią bilet wydającą.

Podatek na spadkobierstwa i zapisy przewyższające $10,000 jest jak następuje:

Na sumach od $10,000 do $25.000 — (1) potomkowi w prostej linii albo rodzicom w prostej linii bratu, siostrze zmarłemu, po 75 centów od każdych $100. (2) potomkowi brata lub siostry, $1.50 na każde $100 (3) bratu lub siostrze ojca lub matki, lub potomkowi brata lub siostry ojca lub matki, po $3 od każdych $100. (4) bratu lub siostrze dziadusia lub babusi, lub potomkowi brata lub siostry dziadusia lub babusi, po $4 od każdych $100 (5) któremukolwiekbądź z innego stopnia pokrewieństwa pobocznego lub obcym co do pokrewieństwa albo ciałom politycznym lub korporacyjnym, po $5 na każde $100. Wszelkie zapisy przechodzące za pomocą jakiego prawa Stanu lub terytoryum, mężowi albo żonie, są wyłączone od podatku.

Na sumach pomiędzy $25 000 a $100,000 stosunek podatek ma być pomnożonym przez półtora; na sumach od $100,000 do $500,000 stosunek ma być pomnożonym przez dwa; na sumach wynoszących od $500,000 do $1,000,000, stosunek pomnaża się dwa i pół razy; na sumach wynoszących nad $1,000,000, stosunek ma być pomnożonym przez trzy.

Podatek ten jest ciążącym długiem (lien) na własności tak długo aż nie zostanie zapłaconym i się wymaga ażeby podatek był zapłaconym wprzód zanim legat jest wypłaconym.

Minister skarbu jest upoważniony do pożyczania od czasu do czasu, po stopie procentowej nie przenoszącej 3 procent, takie sumy pieniędzy jakie w jego zdaniu będą potrzebnemi, na spłacanie publicznych wydatków, oraz do wydania "certyfikatów długu" w denominacyach $50 lub jakiego mnożnika tej sumy. Suma wydanych tych certyfikatów nie ma przenosić 100 milionów dolarów.

Handlarze liściowym tytoniem, których roczne sprzedaże nie przenoszą 50,000 funtów, płacić będą $6 podatku na rok. Których sprzedaże roczne przenoszą 50 000 funtów a nie przenoszą 100,000, $12 podatku, jeźli przenoszą 100,000 na rok, $24. Handlarze innym tytoniem których sprzedaże przenoszą 50,000 funtów, $12 na rok.

Ci, którzy sprzedawają własne produkta w ich miejscu fabrykacyi wyłączeni są z pod tego podatku. Fabrykanci tytoniu płacą $6 od sprzedaży nie przenoszących 50,000 funtów na rok; $12 za 50 000 do $100,000. Fabrykanci których sprzedaż przenosi 100,000 a nie dochodzi do 200,000 cygar płacą $12 podatku, a których sprzedaże przenoszą 200,000 cygar na rok, $24 podatku. Kara jest od $100 do $500 lub więzienie 6 miesięcy albo obydwie kary dla tych, którzy prowadzą ten biznes a tego podatku nie zapłacą.

Od wszystkich czeków, draftów, "bills of excpange", notów czyli weksli lub jakichkolwiek przekazów płatnych na żądanie lub za okazem albo po pewnym czasie, (oprócz bank notów), wystawiane na sumę nie przenoszącą $100 płaci się 2-centy, za każde dalsze $100 lub ułamkową część tegoż, po nad $100, po 2 centy. Te same czeki, drafty, noty itd. wystawiane dla zagranicy płacą po 4 centy od $100 i po 4c. za każde dalsze $100 lub części $100 nad pierwsze $100. Jeźli wystawiane po 2 lub więcej nie przenoszą $100, płaci się 2 centy.

Podatek 1 cent od każdego telefonowego zlecenia za jakie najmniej 15 centów jest żądanem, każda depesza telegraficzna 1 cent. Certyfikaty zysków stowarzyszeń od każdych $100 wartości podanej, 2 centy podatku.

Minister Skarbu jest upoważniony wydać za 400 milionów dolarów "wojennych bondów" w denominacyach po $20 lub mnożników tej sumy, które rząd może spłacić za 10 lat a płatne są za lat 20, z procentem 3 na rok, płatnym kwartalnie.

Wszystek "bulion" srebrny w posiadaniu rządu ma być tak szybko wybitym na dolary jak będą publiczne wymagania, lub nie więcej jak półtora miliona dolarów na każdy miesiąc.

Podatek od herbaty importowanej z zagranicy wynosi 10 centów od funta.

AMERYKA.

200 trampów zdobyło pociąg kolejowy w Kansas.

Newton, Kas., 9 czerw. — Dwieście ludzi, którzy utrzymują, iż nie są ani trampami ani wisielcami, przejeżdżali tutaj przez naszą miejscowość dzisiaj w absolutnej kontroli regularnego Santa Fè pociągu. Opanowali pociąg ten na wschód od tutaj i lubo nie operują go osobiście to musi jechać jak każą.

Ludzie ci powiadają, iż usilnie starali się znaleźć pracę na polach żniwowych w zachodniem Kansas i że są w takim stanie, iż muszą dostać pracę i jedyne co im pozostawało było opanować pociąg aby gdzie do pracy zajechać. Uczynili to też wczoraj w nocy. Powiadają, że są z Illinois, Indiana, Ohio i Pennsylvanii i że zostali zwabieni do Kansas raportami o zyskownym zarobku przy pracach żniwowych.

Dr. J. B. Murphy, na konwencyi Stowarzyszenia Lekarzy w Denver, oznajmił, iż odkrył sposób na wyleczenie suchot.

Denver, Colo., 9 czerw. — Dr. J. B. Murphy, z Chicago, który odkrył guzik jelitowy, noszący jego nazwisko, oraz wynalazł sposób na "splatanie" arteryj, na mitingu Stowarzyszenia Lekarskiego Amerykańskiego dzisiaj oznajmił zgromadzonym, iż posiada warunkową kuracyę na suchoty czyli płucną chorobę. Jest to sposób wyrzucenia chorego tego organu z funkcyi chwilowej za pomocą przytępienia go gazem nitrogenu wdzielanego do piersi. Podczas spokojnego odpoczywania płuc, postępuje leczenie choroby.

Wiadomość powyższa wywołała wielkie zdumienie u zebranych na zjeździe lekarzy, lecz nie wątpią iż ich koledze udało się odkryć dobry sposób na leczenie suchot.

Sprzedaż wielkiej kopalni.

Butte, Montana, 10 czer. — Kopalnie węgla "Horr," włączając 6.000 akrów węglowego gruntu we wschodniej części Stanu, zostały sprzedane syndykatowi nowo-yorskiemu za $750,000. J. Howard posiadał cztery piąte udziału, więc dostał $600,000.

Rabusie zatrzymali pociąg, zastrzelili palacza lokomotywy, lecz musieli umknąć.

Dallas, Texas, 10 czer. — Pociąg jadący na zachód na Lampasus & San Angelo gałęzi "Gulf, Colorado i Santa Fé" kolei żelaznej został zatrzymany wczoraj w nocy o godz. 11tej blizko Coleman Junction przez 5 zamaskowanych rabusiów. Palacz Johnson z liczby kolejników padł trupem przeszyty kulami a jeden z rabusiów został raniony przez posłańców ekspresowych. Rabusie nie spodziewali się takiego odporu, więc gdy jeden z nich padł rannym, zabrali się do ucieczki bez dalszego usiłowania rabunku, zabierając rannego ze sobą.

Urzędnicy kolei wyznaczyli $400 nagrody, kompania ekspresowa Wells-Fargo $300 a Stan Texas $250 za każdego pochwyconego rabusia. Wysokie te nagrody, $950 za każdego, zniewolą niezawodnie wielu do urzędzenia pościgu.

Zamężne kobiety nie mogą być nauczycielkami w Milwaukee.

Milwaukee, Wis., 9go czerwca. — Nie mogą być więcej zamężne niewiasty nauczycielkami w tutejszych szkołach publicznych, tj. przynajmniej nie te, których mężowie mogą im dać utrzymanie. Wolno tylko będzie wdowom i żonom chorych mężów (inwalidów) pozostać nauczycielkami. Podobno wpływ na dzieci niewiast mających mężów, jako takich, nie oddziaływa dodatnio.

Ofiary piorunów.

Pana, Ills., 10 czerwca. — Harry Stephens, mający lat 16, w czasie gdy odprzęgał parę koni w polu, gdy srożył się szturm deszczowy z błyskawicami i gromami, został trafiony przez piorun i na miejscu zabity.

Moweaqua, Ills., 10go czerwca. — Tom Proctor, negier parobek, padł trupem rażony gromem, w Prairie Home dzisiaj po południu.

Stockport, Iowa, 10go czerwca. — James Miller, farmer mieszkający blizko Birmingham, padł nieżywy z porażenia gromu.

Tower Hill, 10go czer. — W czasie szturmu elektrycznego dzisiaj wieczorem, piorun uderzył w Fred'a Shanks, złamał mu nogę i raniąc w inny też sposób, oraz zabił jego parę koni, z którymi orał w polu.

Budowa pomnika Mickiewicza w Warszawie

Budowa pomnika Mickiewicza w Warszawie, jak donosi "Kurjer Warszawsk." znacznie postąpiła naprzód w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Jednocześnie z nastąpieniem pierwszych dni wiosennych (d. 7-go marca) przystąpiono do wykończenia, rozpoczętej w jesieni, budowy fundamentu. Pokłady betonowe (z szabru granitwego i cementu), sięgające kilka łokci w ziemię, zajmujących na powierzchni 30 metrów kw., ukończono w końcu marca, poczem przystąpiono do robót murarskich, celem wzniesienia schodów i platformy, na której stanąć ma cokół pomnika. Ta część robot, zarówno jak i fundament, wykonała firma murarska Czosnowskiego. Mury wzniesione są z przednich gatunków cegły krajowej i zagranicznej. W ostatnich dniach kwietnia i pierwszych dniach maja firma ciesielska braci Bevensee wzniosła rusztowanie, niezbędne do użycia windy, która dźwigać ma bloki granitu, ornamenty i figurę bronzową. Na szczycie rusztowania urządzono na szynach dwa wagony. Jeden z nich jest tak szeroki, jak podstawa pomnika, na nim zaś, na szynach poprzecznych, znajduje się wózek mniejszy, mieszczący windę. Obydwa te wozy, posuwane w miarę potrzeby we właściwych kierunkach, umożliwiają spuszczenie na oznaczone miejsce, wzniesionego na windzie ciężaru.

W tych dniach użyto windy po raz pierwszy do dźwignięcia pierwszego z dolnych bloków granitowych, rozpoczyna się bowiem teraz konstruowanie cokółu dolnego. Granity, przeznaczone do tej części pomnika, koloru szaro różowego, przybyły już kilku wagonami z kopalni włoskiej, znajdującej się w posiadaniu firmy medyolańskiej Innocentego Pirovano. Wszystkie bloki są polerowane, i doszły do miejsca przeznaczenia, na plac budowy pomnika, bez uszkodzeń.

Firma Pirovano przysłała do Warszawy specyalistę kamieniarza który zajęty jest obecnie dopasowywaniem i wykończaniem granitów. Pod jego kierunkiem dokonane będzie ustawienie cokółu.

Granitu, przeznaczonego na platformę i schody dostarcza warszawska firma Norblina i Sp., z kopalń gniewańskich z guberni podolskiej. Część tego granitu dostawiono już na plac budowy, gdzie szlifierze zajęci są polerowaniem. Granit ten, obrobiony w powierzchnie szorstkie, jest koloru popielatego, po wypolerowaniu zaś przybiera barwę prawie czarno zieloną, i odznacza się pięknym połyskiem.

Po za samym placem trwają roboty przy rozmaitych częściach pomnika jeszcze nie wykończonych. Więc warszawski zakład bronzowniczy Łopieńskiego zajęty jest odlewaniem dolnych ozdób pomnika, zakłady zaś ślósarskie Zielezińskiego pracują nad kratą żelazną, jaka ma zastąpić dzisiejsze ogrodzenie skweru. Rysunek tej kraty, wykonany przez architekta Zenona Chrzanowskiego, ofiarowała komitetowi bezinteresownie firma Gostyńskiego i Sp. Dostarczone już części robót, wykonanych zagranicą, oraz wiadomości o dalszych postępach prac dają komitetowi pewność, że wszystkie części pomnika będą na czas wykończone. W tych dniach komitet otrzymał pierwszy transport górnych ozdób cokółu, wykonanych z bronzu; sygnalizowano też po nowy transport granitów włoskich.

Cyprian Godebski wykończył już zupełnie posąg Mickiewicza w dużych rozmiarach, i jest zajęty obecnie przygotowaniami do odlewu figury. Posąg, według otrzymanych wiadomości, wyszedł wspaniale. Odlew figury tak znacznych rozmiarów należy do rzeczy wyjątkowo trudnych; o rezultacie odlewu dojdzie wiadomość za kilka miesięcy.

Odlewu figury i ozdób, prócz tych, które powierzone zostały firmie Łopieńskiego, podjął się zakład Filipa Lippi w Pistoi.

Kierunek technicznych robót wykonywanych w Warszawie, spoczywa w rękach budowniczych, Józefa Dziekońskiego i Władysława Markoniego, którzy wespół z d-rem Karolem Bennim, przez komitet delegowanym, tworzą komisyę wykonawczą komitetu.

Posiedzenia komitetu odbywają się jak i dawniej pod przewodnictwem Henryka Sienkiewicza, w lokalu członka komitetu br. Leopolda Kronenberga, gdzie mieści się też biuro komitetu.

W ciągu rocznej działalności komitetu odbyło się 40 posiedzeń.

Kłopoty zabobonnych ludzi.

Pan Damazy był bardzo zacnym i prawym obywatelem, tylko to miał do siebie, że był nieco zabobonnym; mianowicie nie mógł siedzieć przy stole, gdy było 13 osob, co gdy mu się zdarzało w gościnie — bladł, drżał i, tłumacząc się słabością, wstawał od stołu i wychodził; u siebie zaś umiał zawsze tak urządzić, że fatalna liczba nigdy nie wypadała przy stole. Pani Damazowa również posiadała tę słabość, i dlatego też w rocznicę ślubu postanowili oboje zaprosić najbliższych 9-ro tylko sąsiedztwa i miejscowego ks. proboszcza, tak że do stołu było ich razem 12 osób, gdyż ani dzieci, ani rezydentów w domu nie mieli.

Kiedy w najlepszych humorach skończyli zupę i wypili pierwszy kieliszek, "aby doktorowi wyciągnąć dukata z kieszeni," zaturkotało na dziedzińcu, drzwi się otworzyły, a do sali wkroczył jeden z dalszych sąsiadów, który nie wiedząc o niczem, przypadkowo zawitał w gościnę. Gościnni gospodarstwo witają nowoprzybyłego i sadzają do stołu, lecz pan Damazy, spostrzegłszy 13 osób przy stole — zbladł jak ściana. Podczas gdy gość jadł zupę, pan Damazy się zastanawiał, i dobra myśl przyszła mu do głowy. Nalał kieliszki, podziękował za toast zdrowia przez proboszcza wniesiony, nalał powtórnie i wyszedł ze służącym, z zamiarem dania mu niby pewnej dyspozycyi. W rzeczy zaś samej pobiegł do leśniczego, mieszkającego tuż obok w oficynie i poprosił go czemprędzej do stołu. Leśniczy kawaler, nieco elegant, nie potrzebował długiego czasu na ubieranie, bo zawsze prawie gotów był do stołu we dworze; czemprędzej więc wdział kamizelkę, czamarkę, kołnierz i mankiety — podczas gdy pan Damazy czekał na niego.

Tymczasem pani Damazowa spostrzegła bladość na obliczu męża, i sama też trwogą przejęta, przemyśliwać poczęła, jakby fatalności zaradzić. Po wyjściu pana Damazego, przyszła jej myśl szczęśliwa: szepnęła coś naucho swej siostrze, należącej do gości sąsiedztwa, i ta, zrozumiawszy o co chodzi, wypiła po chwili szklankę zimnej wody i zaczęła narzekać na gwałtowny ból zębów; wstała też natychmiast od stołu i wyszła z sali, a pani Damazowa z radością wyglądała powrotu męża.

Ale jakże opisać jej przerażenie, gdy ujrzała wchodzących do pokoju: leśniczego i męża, który go przedstawił, jako spóźnionego gościa! Znowu 13 osób przy stole! Pan Damazy również niedługo to spostrzegł, i zimny pot wystąpił mu na czoło. Wnet jednakże uspokoił się — leśniczego można poprosić, aby wcześniej wstał od stołu, bo przecież o koniec obiadu główie chodzi. I pani Damazowa była też spokojną, bo przecież siostra może przyjść do siebie i powrócić, trzeba tylko jeszcze cokolwiek zaczekać.

Już podawać miano ostatnią potrawę — kiedy pani Damazowa wyszła zobaczyć, jak tam ze siostrą. Tymczasem pan Damazy szepnął coś na ucho leśniczemu, i ten niebawem "dla pilnego zajęcia" wstał od stołu. Już pan Damazy tryumfował, że obiad się skończy przy 12 osobach, gdy wtem małżonka jego wprowadza swą siostrę z tą wieścią radosną, że ból zębów już minął. Można sobie wybrazić przerażenie i humor państwa Damazcstwa, gdy obiad się skończył przy trzynastu osobach.

Oboje państwo chorowali podobno ze strachu.

Walka dawna.

Od Kaina i Abla począwszy wojuje jeden naród z drugim. Jest to nie po bożemu, nie po chrześcijańsku, ze szkodą spraw ludzkich, przeciw miłości bliźniego, przeciw miłemu pokojowi — lecz jest tak, było i pewnie będzie.

Od kiedy znane są dzieje ludzkości — wiadomo nam, że Niemcy wojowali przeciw Słowianom, a mianowicie przeciw Polakom. Zawsze Niemcy zaczepiali, a Słowianie Polacy tylko się bronili. Krzyżacy, — niemiecki zakon rycerski — niszczyli Słowian i tępili, pod pozorem szerzenia między nimi chrześcijaństwa, palili i rabowali z mieczem w ręku i krzyżem na szatach.

Całe prawie dzisiejsze królestwo pruskie, mianowicie Pomerania, Prusy wschodnie i zachodnie, Brandenburgia, a do tego Meklemburg, kraje ku Hamburgowi nad Elbą (Łabą) — wszystko to było zamieszkałe przez Słowian. Niemcy ich wyniszczyli, kraje zabrali; ludność, jaka pozostała — zniemczyli.

Walka Niemców przeciw Słowianom trwa bez przerwy aż do naszych czasów. Aby zrozumieć to, co się teraz dzieje, trzeba wejrzeć w to, co się działo przed wiekami. Kto czytał i wie, w jaki sposób występowali Niemcy niegdy względem Słowian i Polaków, ten się nie będzie dziwił temu, co dzisiaj Niemcy między nami czynią.

Z pokolenia w pokolenie z krwią niemiecką idzie hasło: wytępić albo zniemczyć Polaków i Słowian. W rozmaity sposób prowadzi się walka; niegdyś mieczem, dziś przy pomocy nauki pieniędzy i kolonizacyi.

Niemcy mają w walce po stronie swej wszelkie środki ludzkie, są liczniejsi, zorganizowani, mają całe państwa za sobą, więcej nauki, kapitału, są przebiegli i sprytni. Dobroduszni Polacy są mniejsi liczbą, ubodzy, mniej oświeceni, podbici, wszystko ludzkie przeciw nim, tylko Bóg i prawo boskie jest z nimi. Byle Polacy trzymali się Boga i praw bożych, żyli w zgodzie, byli cnotliwi i oświeceni — a nie zginą. Jak słabego i nielicznego Izraela wyzwolił Bóg z rąk przeciwników, tak i Polakom może dopomódz w sposób, o jakim ludzie nie myślą.

Walka Niemczyzny przeciw Polskości toczy się i na G. Szlązku. Już niemczyzna zagarnęła wszystkich wyższych i bogatszych, od książąt Piastów szlązkich począwszy, aż do dzisiejszych polaków zniemczałych. Teraz niemczyzna chce pochłonąć i lud. O to chodzi, tem się wszystko tłómaczy. A jak szeroko — niemczyzny — tak i protestantyzm zalewa Słowian.

Każdy

prawie naród posiada jakiś symbol kwiatowy, z którym łączy się legenda lub zdarzenie historyczne. Lilia jest ściśle związana z dziejami królestwa francuzkiego, gdyż, według podania, Ludwik Święty otrzymał ją z rąk anioła. W historyi angielskiej ważną rolę odgrywa róża; jedna z najdłuższych i najkrwawszych wojen domowych została nazwaną wojną "Dwóch róż", gdyż dom Yorków wziął za symbol białą różę, a dom Lancastrów czerwoną. Jastrun jest herbem Japonii. Nędzny oset, rosnący obficie na szkockich torfowiskach, został umieszczony na tarczy herbowej swojej ojczyzny. Szmaragdowa koniczyna drogą jest sercu każdego Irlandczyka, jako talizman narodowy. Na wszystkich pomnikach starożytnego Egiptu widzimy kwiat lotosu, symbol wieczności, święty dla krainy nadnilowej.

Gorzałka a elektryczność.

W Madgdeburgu (Niemczech) przy tamtejszej kolei elektrycznej zrobiono ciekawe spostrzeżenie co do związku pomiędzy elektrycznością a alkoholem. Prąd elektryczny działa zabójczo dopiero przy napięciu i sile 500 voltów.

Tymczasem w zeszłym tygodniu zdarzył się wypadek, że dwóch ludzi, zajętych przy kolei, po obfitem uraczeniu się wódką, zostało śmiertelnie porażonych prądem o sile jeden 130, drugi 22 voltów. W obec tego dyrekcya kolei magdeburskiej zakazała zajętym przy elektryce robotnikom używać gorzałki pod grozą natychmiastowego wydalenia ze służby.

Nie do uwierzenia, ile piwa znieść potrafi niemiecki żołądek.

W Monachium odbywało się dnia 7 maja poświęcenie własnego domu związku burszowskiego "Reno-Palatin." Z okazyi otwarcia urządzono w dzień ten "próbę czarnego piwa" (boku), do której użyto 112 hektolitrów Gambrynusowego napoju. Ponieważ w jeneralnej uczcie tej wzięło udział około 600 osób, wypadło więc na głowę około 12 litrów piwa. Jeśli zaś taka moc piwa okazała się potrzebną dla samej próby — ileż go wychodzić musi, gdy Niemiec naprawdę pije!

☞ Kto chce czytać dobre Gazety, musi je opłacać i to naprzód.

Jeszcze wielu nie opłaciło Gazety Polskiej od Nowego Roku, tych więc prosimy aby przysłali przedpłatę; Jeżeli nie mogą przysłać cało oczną, niech przyślą półroczną — jednego dolara. Niech się nie ociągają, aby im wysełk Gazety Polskiej nie została wstrzymana. x

Obok „Gazety Polskiej" wydajemy **„Tygodnik Powieściowo Naukowy,"** zawierający powieści historyczne, romanse, opowiadania i sztuczki teatralne. Cena Tygodnika na rok wynosi jednego dolara dla tych, którzy prenumeratę przysełają przed 15ym marca. Po tym czasie Tygodnik wynosi 2 dolary na rok.

Tym, którzy nie znają jeszcze Tygodnika Powieściowo-Naukowego posełą się jeden numer na okaz bezpłatnie.

Kto pisze aby mu zmienić adres na Gazetę Polską a utrzymuje także Tygodnik, niech pisze aby mu i na Tygodnik adres zmienić. Przy zmianie adresu należy nam podać stary i nowy adres

☞ Zwracamy uwagę tym panom abonentom, którzy wykupują na poczcie Money Orders (przekazy pocztowe niebieskie) aby nam te Money Ordery przysełali, gdyż bez tychże nie dostaniemy pieniędzy z tutejszej poczty.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżący agent i kolektor, bawiący obecnie w Massachusetts, zkąd udaje się dalej na wschód, będzie kolektował po drodze; z powrotem zaś w Philadelphii, Baltimore i po całym Stanie Pennsylvanii do Pittsburga, Ohio, Michigan, Indiana i Illinois.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybiorą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Dla tych, którzy Gazetę opłacą na rok z góry (dwa dolary na rok,) podajemy następujące premie z dopłatą.— Premia jest $1.00, który to dolar się odciąga od podanej ceny.

Eclipse Dubeltówki. Cena $16.00. Gazeta na rok i Eclipse Dubeltówka razem $17.00.
Colt'a karabin Magazynowy. Cena $17.50. Gazeta na rok i Colt'a Karabin $18.50.
Amerykański Bull-Dog Rewolwer. Cena $2.50. Gazeta na rok i Rewolwer $3.50.
Odwrotna Mapa Ameryki i całego świata. Cena $2.00. Gazeta na rok i ta Mapa $3.00.
Gem Roller Organ. Cena $6.00 z 3 wałkami. Gazeta na rok ten Organ $7.00 Extra wałki kosztują po 30c.
Mandolina. Cena $8.75. Gazeta na rok i Mandolina $9.75.
Zegarek Niklowy. Cena $2.50. Gazeta na rok i Zegarek Niklowy $3.50.
Zegarek Elektrozłocony. Cena $4.50. Gazeta na rok i Zegarek Elektrozłocony $5.50.
Czarodziejskie Lampy. Magiczne Latarnie. Ceny są $4.25. $6.00, $9.00, $12.00. Odchodzi premii $1.00.
Teleskop, czyli Dalekowidz. Cena $2.00. Gazeta na rok i Teleskop $3.00.
Autoharpy. Cena $9.00. Gazeta na rok i Autoharp $10.00.
Skrzypce (pierwszej klasy.) Cena 11.50. Gazeta na rok i Skrzypce $12.50.
Nowy Stereoskop, z 24 komicznemi i światowemi widokami. Cena $2.00. Gazeta na rok i Nowy Stereoskop $3.00.
Stereoskop z 24 widokami Męki Pańskiej, Cena $2.00. Gazeta na rok i Stereoskop $3.00.
Widoki (same dla tych którzy mają Stereoskop czyli szkło:) Amerykańskie, Europejskie i rozmaite komiczne czyli ucieszne; cena zwyczajna: 100 widoków za 4 dolary, kolorowane 100 za 9 dolarów. Gazeta na rok i 100 widoków kolorowanych $10.00.
Atlas całego Swiata. Cena 4 dolary. Gazeta na rok i Atlas $5.00.
"Popularny Atlas". Cena $2.50. Gazeta na rok i "Popularny Atlas" $3.50.
Ścinacz Włosów. Cena $3.75. Gazeta na rok i Ścinacz Włosów $4.75.
Albumy po $2.00 $3.50 4.50 i 6.00. Odchodzi $1.00 premii.
"Combination" Użyteczne Narzędzia Domowe Szewieckie, Tynkowe i Rymarskie. Cena $4.50. Gazeta na rok i Combination $5.50.
"Polska Drukarnia" czyli przyrząd do drukowania. Cena $3 50. Gazeta na rok i "Drukarnia" $4.50.
Waga (Scale platformowa.) Ceny $14.00, $18.00, 22.00. Odchodzi $1.00 premii.
Celestina (Mały organ ręką kręcony.) Cena $15.00. Gazeta na rok i Celestina $16.00.
Zegarki męzkie pozłacane po $22.00. Damskie po $24.00. Zegarki męzkie posrebrzane $8.00, $6.00 i 10.00. Damskie po $9.50, $7.50 i $11.00. — Odchodzi $1.00 premii.
Łańcuszki Męzkie po $4.00. Damskie po .75 i $3.00. Odchodzi $1.00 premii
Harmoniki po $3.00 i po $6.00. - Odchodzi $1.00 premii.
Concert Roller Organ, z 5 wałkami. Cena $12.00. Gazeta na rok i Concert Roller Organ $13.00. Extra wałki 4 dolary tuzin.
Gitara. Cena $9.75. Gazeta na rok i Gitara $10.75.
Zegary Kukawki, sprowadzane z Czarnolesia, Niemiec. Cena $7.50. Gazeta na rok i Zegar Kukawki $8.50

☞ Na życzenie poślemy Katalog z lepszym opisem powyższych premii oraz obrazkami tychże.

Premia No. 2.

DLA STARYCH I NOWYCHABONENTOW "GAZETY POLSKIEJ."

Nowi abonenci, którzy przyślą $2.00 na Gazetę Polską **mogą dostać Polską drukarnią** za dopłatą $2.50 to jest Gazeta i Polska Drukarnia razem $4.50.

Polski Przyrząd do Drukowania

CZYLI

POLSKA DRUKARNIA

(LITERY GUMOWE.)

Któremi drukować każdy sobie może:

LISTY, NAGŁOWKI NA LISTACH I KOPERTACH,

ADRESY, KARTY BIZNESOWE, IT

BLIZKO 1000 LITER

Przyrząd ten składa się: z liter, pieczątki na 4 linie (4 cale szeroka) **samo-atramentowej tuszowej poduszki, która zatrzymuje w sobie atrament czyli tusz na** kilka lat. Cena $3.50.

AAAAAAAAaaaaaaaaaaaaaaaBBBBBBbbbbbbbbbbCCC
CCCcccccccccccDDDDDdddddddddddEEEEEEeeeeeeeee
eeFFFFffffffffGGGGGggggggggggHHHHHhhhhhhhhh
hhhhIIIIIIIiiiiiiiiiiiiiiJJJJJJjjjjjjjjjjKKKKKK
KKkkkkkkkkkkkkkkLLLLLLLlllllllllllMMMMM
MMMmmmmmmmmmmmmNNNNNNnnnnnnnnn
nnnnnnnnOOOOOOOoooooooooooooooooPPPPPPPpppppp
ppppppppppppQQQqqqqqRRRRRRrrrrrrrrrrrrSSSSSSSSS
ssssssssssssssTTTTTTTtttttttttttttttUUUUUUuuuuuuuu
uuuVVVVvvvvvvvvvWWWWWWwwwwwwwwwwwww
wwwXXXXxxxxxxxxYYYYYYyyyyyyyyyyyyyyZZZZZ
Zzzzzzzzzzzzzzzzzz&&&111112222233333444445555566666677
7778888899999000000
ĄĄĄąąąąąąĘĘĘęęęęęęĆĆĆććććććŃŃŃńńńńńńńŹŹŹ
ŹźźźźźźŻŻŻżżżżżżŚŚŚśśśśśśŁŁŁłłłłłł

Powyższy obrazek przedstawia alfabet polski. Każda litera jest osobną tak, że można dowolnie składać słowa polskie i angielskie.

☞Dla tych którzy mają dość czasu a chcą sobie drukować listy do znajomych lub rodziny albo karty lub nagłówki dla przyjaciół — jestto bardzo pożyteczne i pouczające zatrudnienie.

☞Który z abonentów premią ma już wybraną a życzy sobie tą Drukarnią odebrać, niechaj przyśle $3.50.

Przesełkę my sami opłacamy.

Stowarzyszenie Polskich rękodzielników pracujących w metalu w Chicago, odbywa swe posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu w hali ob. Lecherta 531 Noble ul. o godzinie 2giej po południu. (Dec 98)

☞ W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarń polskich chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza. 532 Noble Str., Chicago, Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedażą książek. x

---

Cudy świata naturalne i inne.

Dla "Gazety Polskiej."

Opis niektórych najdziwniejszych dzieł natury i ludzi.

Wodospad Niagara.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Najwspanialszym kataraktem w świecie jest słynny wodospad Niagara. Rzeka Niagara, która płynie na północ z jeziora Erie do jeziora Ontario, tworzy jedyny wypust jezior Superior, Michigan, Huron i Erie, i dla tego cały odpływ wody z tych olbrzymich jezior musi przechodzić przez ten katarakt. Rzeka jest około trzydzieści sześć mil długą i spadzistość jej od poziomu jednego jeziora do poziomu drugiego wynosi około trzysta trzydzieści i cztery stopy. Wypływając z jeziora Erie jest trzy ćwiercie mili szeroką, lecz w swym przepływie rozszerza się na kilka mil robiąc miejsce dla pewnej liczby wysp, z których największa, Grand Island, jest dwanaście mil długą i od dwoch do siedmiu szeroką. Przy końcu wyspy Grand Island, który się znajduje około półtora mili od wodospadu Niagara, rzeka ścieśnia się na szerokość dwóch mil i pół i staje się coraz węższą, im dalej płynie. Przez to, i przez spadzistość w kanale czyli łożysku rzeki, która wynosi około sześćdziesiąt stóp na milę powyżej wodospadu, tworzą się szybkie prądy znane pod nazwą "Rapids," w których rzeka pomimo jej wielkiej głębokości, jest nieustannie białą od piany. Przy wodospadzie, który się znajduje dwadzieścia i dwie mile od jeziora Erie, rzeka jest rozdzieloną przez wysepkę Goat Island, obejmującą około siedmdziesiąt i pięć akrów; lecz wskutek skrętu w łożysku, większa część wody spada po stronie kanadyjskiej. Po stronie amerykańskiej jednakże znajduje się wspanialszy katarakt, zwany wodospadem podkowym — Horseshoe Fall, — lecz już właściwie nie odpowiada swemu nazwisku, gdyż spadzistość wyżłobiła się z okrągłowego na poniekąd czworokątny kształt. Ten proces wyżłobywania postępuje wciąż naprzód i w roku 1863 spadła częściowo po stronie kanadyjskiej skała znana pod nazwą "Table Rock."

Wodospad podkowowy jest około sześć set stóp szeroki i około sto pięćdziesiąt i cztery stopy wysoki. Woda jest tak głęboką iż zatrzymuje swą zielonawą barwę na dość znaczną odległość poniżej wierzchu spadzistości, i rzuca się z taką siłą, że spada około pięćdziesiąt stóp od podnóżka skały. Człowiek może więc, mając na sobie ubiór odwodny, przechadzać się o dwa lub trzy jardy po za spadającą masą wody, lecz woda odpryskająca jest tak zaślepiającą, hałas jest tak ogłuszającym a prąd powietrza tak silnym, iż trzeba posiadać silne nerwy i stałe nogi, aby się módz tam przez kilka minut utrzymać.

Podział spowodowany przez "Goat Island" pozostawia duży wał skalisty pomiędzy wodospadem kanadyjskim a amerykańskim, który to ostatni jest znów podzielony przez małą wysepkę niedaleko od Goat Island Ten wodospad jest z ośm do dziesięć stóp wyższym od "Horseshoe," lecz jest tylko około dwa sta i dwadzieścia jardów szeroki. Cokolwiek powyżej tego spadu łożysko rzeki jest rozdzielone przez Bath Island, która to wysepka jest za pomocą mostów połączona z Goat Island i brzegiem amerykańskim.

Stała wieża, do której można się dostać z Goat Island, została wybudowana na skale znajdującej się tuż nad wierzchem wodospadu "Horseshoe"; z tej wieży przedstawia się najpiękniejszy widok po stronie amerykańskiej; ze skały "Table Rock" zaś po stronie kanadyjskiej przedstawia się najdoskonalszy widok całego kataraktu. Wodospadowi można się także przypatrzeć z dołu po jednej i drugiej stronie — amerykańskiej i kanadyjskiej.

Przez rzekę można się przedostać dwa sta lub trzysta jardów poniżej wodospadu, gdzie jest dwadzieścia set jardów szeroką Prąd zmniejsza się na przestrzeni jednej mili, lecz powiększa się znowu, gdy łożysko staje się węższą a spadzistość większą. Przeszło trzy mile poniżej wodospadu pokład skały przecina prosty bieg rzeki, która tworząc wielki okrągłowy basen z wirem nieprzebywalnym zostaje następnie prostokątnie partą do starego swego łożyska. Słynny wiszący most drutowy Great Western kolei, pod którym się znajduje droga dla wozów i piechotników, unosi się nad rzeką o jednę i pół mili poniżej wodospadu; jest ośmset stóp długim, czterdzieści szerokim i unosi się dwa stopy nad poziomem wody.

Dolina Yosemite.

Sto i czterdzieści mil od San Francisco, na zachodniej spadzistości Sierry Nevada, trzydzieści mil od jej wierzchu, i w wysokości przeszło czterech tysięcy stóp nad poziomem morza leży duma Kalifornii, chwalba Stanów Zjednoczonych i jeden z wielkich cudów świata — dolina Yosemite. Leży mniej więcej w środku stanu i jest prawie równym obszarem sześć mil długim i pół mili do mili szerokim. Leży w milowej prawie prostopadłej głębokości od sąsiedniej okolicy i jest otoczona grożącymi wałami granitowemi, z których niektóre wznoszą się nieomal prostopadle do zadziwiającej wysokości trzech tysięcy do sześć tysięcy stóp. Ze szczytu spadzistości tu i owdzie wypływają strumienie wody, które tworzą katarakty piękności nieznanej gdzie indziej pomiędzy widokami gorzystemi. Niezrównana charakterystyka doliny Yosemite jest nadzwyczajnie ścieśnioną. Jednym prawie rzutem oka można wszystko objąć. W obszarze, który można przejrzeć w jednej minucie, są zawarte niezrównane cudy. Jest to jeden wielki ogród kwiatowy; rośliny, krzewy, kwiaty każdego pięknego kształtu i koloru pokrywają ziemię jakby kobiercem. Oko jest przejęte kolorytem. Powietrze jest przeładowane wonią. Wysokie sosny rosnące pomiędzy wznoszącemi się skałami wyglądają pomiędzy niemi jak kwiaty w zwyczajnym lesie. Stróżem doliny jest góra El Capitan. Chociaż jest o kilka tysięcy stóp niższą od niektórych z jego sąsiadów, to odznacza się jednakowoż przez swe odosobnienie i przez swe prostopadłe ściany, z których szczytów można spuścić przedmiot jakikolwiek prosto aż do samego podnóżka. Jest to prawdopodobnie najbardziej prostokątna i imponująca skała w całym świecie. Naprzeciw El Capitan'a jest piękny wodospad "Welon Srebrny" (the Bridal Veil) gdzie potok spada ze skały w wysokości dziewięciu set stóp do doliny, rozpryskując się w mgłę i pienią wysoko nad swem skalistem łożyskiem. Spadując po za jedno wysokie ramię El Capitan'a znajduje się katarakt "Łzy Dziewice" (Virgin Tears), rzucający się z wysokości tysiąca stóp. Niedaleko ztąd znajdują się rzeźbione prawie masy granitu znane pod nazwami: "Skała Katedralna" (Cathedral Rock), "Wieże" (Spires), "Trzech Braci" (Three Brothers), "Placinka" (Sentinel) i t. d., wznoszące się ku niebu jakoby ogromne katedre. Cokolwiek dalej ku środkowi doliny znajduje się wodospad Yosemite, najwydatniejszy rys tej sceneryi, który spada z wysokości dwóch tysięcy i sześć set stóp. Żaden wodospad na świecie nie może się równać z tym wodospadem co do wysokości i wspaniałości. "Półtrem" (Half dome) jest najwyższą górą właściwej grupy Yosemite, wznosząc się do wysokości czterech tysięcy siedm set i trzydzieści i siedm stóp nad doliną czyli dziewięć tysięcy stóp nad morzem. Nie mamy dosyć miejsca aby wyliczyć nawet dziesiątą tylko część cudów tej zadumiającej i romantycznej doliny, i jedynym sposobem, w jaki podróżnik może osięgnąć właściwe wyobrażenie o nich, jest w skratami na szczytach po licznych "ścieżkach," które zostały wydystane po bokach od spodu aż do wierzchu. Można to uczynić pieszo lub też po większej części ścieżek na mule. Ścieżki są dobremi i bezpiecznymi.

Park Yellowstone.

Rzeka Yellowstone ma swój początek w pięknem jeziorze tegoż samego nazwiska wysoko w górach skalistych a zabierając liczne potoki z południa płynie w północno wschodnim kierunku przez Montanę i wpada do rzeki Missouri w północno zachodniej Dakocie. Przy ujściu jest osmset jardów szeroką, tysiąc mil długą i spławną na siedm lub ośm set mil. Okolica nad rzeką Yellowstone i około jej źródła została po pierwszy raz zbadaną przez ekspedycyę ze Stanów Zjednoczonych w r. 1870 i 1871 i zdaje się być jednem z najcudowniejszych miejsc na całej kuli ziemskiej. Eksploratorzy posuwając się wzdłuż rzeki przez wspaniałą sceneryę gór Skalistych przybyli do miejscowości obejmującej milę kwadratową obszaru, napełnionej gorącemi źródłami będącemi w operacyi, które pokrywają spadzistości pagórków osadami białymi jak śnieg, podobnymi do zmarzniętej kaskady. Trzy lub cztery mile na około były zajęte przez źródła, które już wyschły. Znajdują się około sześć tysięcy stóp nad poziomem morza i bywają odwiedzane przez ludzi, którym zdrowie niekoniecznie służy.

To był tylko początek cudów. Następnie przybyli do straszliwej przepaści, dwa tysiące stóp głębokiej, w której głębinach nurtuje rzeka; jest to "wspaniałe, posępne, straszliwe miejsce" Przy końcu tego "cannon'u" znajduje się wodospad wieżowy (Tower Falls) — woda spada tutaj z wysokości czterech set stóp.

Lecz "Grand Cannon" przewyższa to wszystko. Straszliwa ta przepaść jest 3,000 stóp i to prostopadle głęboką a człowiek patrzący w górę z jej dna widzi gwiazdy w pełnym dniu. Głębina ta jest pełną gorących źródeł zawierających siarkę, sulfat miedzi, alum; zewsząd wybucha para w rozmaitych kształtach. Wspaniałość "cannon'u" jest powiększoną i zarazem urozmaiconą przez Wyższy i Niższy wodospad; ten ostatni jest jedną nieprzerwaną symetryczną masą wody, spadającej z wysokości trzech set i pięćdziesięciu stóp. Pomiędzy tym wodospadem a jeziorem znajduje się okolica pełna wrzących źródeł i kraterów, z dwoma pagórkami utworzonymi zupełnie z osadu wyrzuconego z źródeł, z których jeden jest siedmdziesiąt stóp długi a czterdzieści szeroki.

Jeszcze dalej dotarli do doliny zawierającej tysiąc i pięć set "geyser'ów" wyrzucających niezmierne kolumny wody do wysokości przeszło dwóch set stóp. Wspaniały to widok!

Jezioro, z którego rzeka wypływa, obejmuje około trzysta mil w kwadracie i jest położone siedem tysięcy czterysta i dwadzieścia i siedem stóp nad poziomem morza i jest opisane jako "klejnot, dla którego wszystkie inne cudy tworzą oprawę."

Na jednem miejscu znajduje się wygasły "geyser", który przez to, co wyrzucał, utworzył kamienny pagórek wapienny czterdzieści i dwa stopi wysoki a mający dwadzieścia i dwie stopy średnicy u podnóżka. Ten pagórek został nazwany "The Cap of Liberty."

Cudowna Yellowstone okolica została przez rząd Stanów Zjednoczonych przeznaczona na stały park narodowy i nosi miano "Yellowstone National Park."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Śpiew reconcentradorów *).
(Przez R. Kiplinga.)

Tuczyliśmy Chciwość przez czterysta lat
A głodni jesteśmy wciąż sami,
Codzień śmiertelnie niejeden z nas bladł,
Znikając za śmierci wrotami.
Na krople któż pod nasz oblicz ćyby mógł?
A nie był nim wróg nasycony.
Gdy krwią za swobodę ma spłacać się dług,
Na Boga! nasz dług już spłacony!

A Chciwość nakarmić nie zgodzi się nas
Choć wiecznie ją karmić będziemy.
Historyę, co tworzył przez tysiąc lat czas,
W okręcie rozbitym ujrzymy.
W zaduchu więziennym wyciskał nam wróg
Pot krwawy, do dziś nie pomszczony.
Gdy krwią za swobodę mas płacać się dług,
Na Boga! nasz dług już spłacony!

*) Ludność wiejska, spędzona do Havany, umierająca na ulicach.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję znajomych moich: Korneliusza Schwinkler i Nicko Henek, którzy przebywali w St. Paul i kilka lat temu ztamtąd przybyli do Chicago i tutaj mają się znajdować. Kto o nich wie lub oni sami niechaj mi raczą donieść:
Ignac Knop, 34 W. Madison St., Chicago.

Poszukuję ojca Wojciecha Slusarza, który wyjechał z Kraju 3 tygodnie przed wielkanocą. Pozostawił wielką familią i wielkie gospodarstwo. Ma około lat 70, czarny zarost, wąsy małe. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Józef Slusarz
Miners Mills
Aug - 1 - 1898. Luzerne Co. Pa.

Poszukuję Agnieszki Jędrzejowskie z domu Lachowska, która ma przebywać prawdopodobnie w okolicy New Yorku.
Stanisław Lachowski, 4512 Cambridge St. Philadeldhia, Pa.

Poszukuję mego brata Leonarda Jędrzejewskiego. Ktoby o nim wiedział lub on sam, niechaj doniesie pod adresem:
Władysław Jendrzejewski
(Aug - 1 - 98) Tyler, Pa.

Poszukuję ojca Franciszka Krupowicz. Pochodzi z gub. Suwalskiej, pow. Mariampol, gm. Jewarowa wieś Zgliskanczi. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Melcya Krupowicz
co Józeph Wierzbicki. Cumbola, Schuylkill Co. Pa.

Poszukuję Michała Gieroń. Prenumerował "Gazetę Polską" w West View, a teraz ma przebywać w Minnesota. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem:
Adam Billi 22 Turcky Str. Cleveland, Ohio.

Poszukuję Jana Kuczeńskiego, który ma przebywać w Hurley, Wis. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem:
Wiktor Tomaszewski, Albion, N. Y.

Poszukuję Jakóba Surowieckiego, który ma przebywać w Chicago, od przeszło 10 lat, w Ameryce jest od lat 15. Pochodzi z Mielca, Galicyi. Kto o nim wie lub on sam, niechaj raczy mi donieść: Anna Burek,
1070 W. 19 Str., Chicago, Ills.
(22-22)

Poszukuję Spólniczki Panny lub wdowy z kapitałem od 300 do 400 dol., jestem kawaler i pracuję w handlu 8 lat proszę zgłosić się listownie do A. Stokes 830 S. S. Pittsburgh, Pa
(23-24)

Ja niżej podpisany poszukuję panny któraby miała zamiar wstąpić w stan małżeński. Więc upraszam szanownych panien o przysłanie mi fotografii a w zamian poślą moją odwrotną pocztą. Jan Geeber,
P. O. Superior. Boulder Co., Colo.
(23-25)

Poszukuję Franciszka Podlaskiego który przebywał przed 4 laty w Yonkers. N. Y., a potem we Fishkill on the Hudson. Niechaj się zgłosi pod adresem: Walenty Parzish
P. & F. Corbin Mfg. co. New Britain, Conn.

Poszukuję swego ojca który pochodzi z powiatu Gorlickiego ze wsi Zagoszany. Przebywał w Oil City przed Wielkanocą a potem wyjechał nie wiem gdzie teraz przebywa. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Feliks Walag,
108 R. R. Street, Oil City, Pa.

Poszukuję dwóch ciotecznych moich braci, którzy pochodzą z Zaścianka Zagórze. powiatu rockiego, gub. Wilno, Zygmunta i Antoniego enczewskich. Przyjechali do Ameryki około 7 t temu. Ktoby o nich wiedział gdzie przebywają lub oni sami, niechaj mi raczą donieść:
JÓZEF SOBOLEWSKI,
10 Melrose Str., Frankfort, Philadelphia, Pa.
(24-27)

Poszukuję brata ciotecznego Marcina Wojna-, który przebywał w Newarku. Jest wero tu edniego.
JÓZEF WÓJCIK,
17 Willow str., Amsterdam. N. Y.

☞ Komu wychodzi prenumerata "Gazety Polskiej" na 1 lipca, niechaj przyseła przedpłatę na dalszy czas, aby mu przesyłka "Gazety Polskiej" nie została wstrzymana.

☞ "Gazeta Polska" kosztuje od teraz do 1 stycznia 1899 roku (na 6½ miesięcy) $1.10



CHICAGO.

Spadł 7 piętr na dół. — Karol Richards, z pn. 4070 Wentworth ave., mający dozór nad dziennymi stróżami w gmachu Boyce, 112-114 Dearborn ulica, spadł otworem elewatorowym na dół z siódmego piętra o 10:30 godz. wieczorem w piątek i pokaleczył się niebezpiecznie, tak że potem umarł.

Pojechał elewatorem do 7go piętra, tam wyszedł i poszedł korytarzem za jakimś sprawunkiem. Elewator pozostawiony bez kontroli, jakimś sposobem pojechał dalej w górę. Gdy Richards powrócił, nie uważał, iż już tam elewatora nie ma i wstąpił w próżnią.

Zawieziono go do szpitala powiatowego, gdzie wyzionął ducha o 1 godzinie w sobotę rano. Liczył lat 30, i pozostawił żonę i kilkoro małych dzieci.

—Były policyant Behnke musi zapłacić $10,000 odszkodowania przyznanego mu przez sędziów przysięgłych w trybunale sędziego Hanecy przeciw ex-policyantowi Edwardowi Behnke. Sprawa była ta, że Behnke kopnął chłopca w lędźwie dnia 27 marca, 1896 r., wskutek czego chłopak jest kaleką na całe życie. Behnke odsłużył za to 2 lata kary więziennej w penitencyacyi, przytem teraz musi zapłacić $10,000 co pochłonie cały jego majątek i jeszcze może nie starczy.

— Grom uderzył w 3 gmachy. — W piątek po południu podczas panowania burzy, połączonej z rzęsistym deszczem, błyskawicami i biciem piorunów, gromy uderzyły w gmach powiatowy, w gmach sądu kryminalnego i w gmach biznesowy p. Warren Springer, pn. 166 do 174 South Clinton ulic.

W gmachu powiatowym 15 stóp kamiennego gzymsu zostało ukruszonego, w gmachu sądu kryminalnego grom potrzaskał słup na chorągiew a w domu p. Springer rozwalił komin, z którego spadające cegły zabiły konia. Prócz tego jeden człowiek w budynku uległ lekkiemu porażeniu.

Prócz tego, wskutek tej nawałnicy z biciem piorunów, spaliły się dwa domy, trafione piorunem, pięć osób zostało onieprzytomnionych i 5 koni zabitych w południowo-zachodniej części miasta. Szturm nadszedł z południowo-zachodu z takim wirowym wichrem, że powyrywał małe drzewka z korzeniami, zwalił dachy z kilku domów i poniszczył kominy tu i owdzie w swym pochodzie.

Gdy cały impet nawałnicy uderzył na obóz cyganów przy 47mej ulicy i Western avenue, wszystkie namioty zostały poroznoszane po całej preryi. W jeden namiot uderzył piorun i trzech jego cygańskich mieszkańców odniosło uszkodzenia, lecz nie niebezpieczne.

W namiocie stajennym znajdowało się 5 koni i wszystkie padły zabite a namiot został rozdartym i częściowo popalonym.

Namiot cygana Kotaire znajdowało się niedaleko i 5 członków jego rodziny postradało przytomność i dopiero po dobrej chwili inni cyganie przywrócili ich do zmysłów.

Pioruny trafiły w domy: Henryka Chambers, przy 43ej ul. i Kedzie ave., i Augusta Beck'a, przy 51ej i Western ave. Obydwa się spaliły.

W czasie szturmu wicher zerwał dach z kościoła Naszej Pani z Lourdes, nar. Leland i North Ashland avenues, lecz, prócz tego, żadnej innej szkody nie było.

Takiego szturmu z ulewnym deszczem już dawno nie zaznaliśmy.

— Proces z powodu zderzenia się kolarzy. Czytamy w czwartkowym "Tribune:" Ks. Nowakowski, jeden z kapłanów katolickich w polskim kościele przy Paulina i 17ej ulicy, stawał wczoraj przed sędzią pokoju Chott dla prosekucyi pewnego J. Karlic na zarzucie pobicia i zakłócenia porządku publicznego. Karlic skazany został na $25 kary. Dnia 29 maja kapłan jechał na kołowcu blizko swego kościoła i zderzył się z 10 letnim synem Karlica. Ksiądz N. pospieszył z pomocą uszkodzonemu chłopakowi. Gdy tak był zajęty, chłopaka ojciec wybiegł z domu i uderzył księdza w twarz, mocno uszkadzając mu nos.

—Obrabowanie niewieściego balbierza. — Pani Johanna Austin, pn. 2521 Calumet ave., "balbierka," została w sobotę obrabowaną z dyamentów w wartości $300, z $17 gotówki z niektórych narzędzi balbierskich i innych artykułów, które miała w walizce. Policya aresztowała balbierki Minnie Peterson i Lillie Gibson i golibrodę Charles Strong w balbierni pn. 23 W. Madison ul., na podejrzenie że kradzież popełnili. Walizka z zawartością całą nagle zniknęła w godzinie obiadowej w balbierni przy West Madison ulicy.

— Bardzo niebezpieczna a pomyślna operacya chirurgiczna.—W czwartek rano w szpitalu "Chicago," przy 49ej ul. i Drexel buleward dokonano niebywałej operacyi w rocznikach chirurgii z zupełnem powodzeniem. Pacyentką była pani Boakes, z pn. 4561 Wabash avenue, a operacyi tej niesłychanej dokonał dr. W. Harrison Hipp, z pn. 4229 Indiana ave. Operacya została dokonana dla wyjęcia kamieni żółciowych w pęcherzu, i powiodła się znakomicie, bo pacyentka żyje i przyjdzie do siebie, pomimo wydobycia z pęcherza 452 kamyczków żółciowych, wielkości począwszy od główki szpilki aż do pół cala w średnicy. Pani Boakes ma lat 40 i jest bardzo korpulentną. Cierpiała na coraz to większe liczby kamyczków żółciowych, tworzących się w pęcherzu.

Kamyczki te powstawają z wyrzuconych przez wątrobę niepotrzebnych odpadków ciała i obecność ich stanowiła dolegliwość równie bolesną jak i niebezpieczną. Pani Boakes zawdzięcza przeżycie niebezpiecznej operacyi swej mocnej konstytucyi.

— Morderstwo w składzie cygar.—Dzielnica miasta zwana Lawndale była widownią tragedyi w sobotę wieczorem w składzie cygar pn. 2044 W. 26 ul., w której Edward Kunz, właściciel składu, zastrzelił Oskara Swanberg a potem zamknąwszy i zabarydowawszy drzwi i okna domu stawił opór ludowi i policyi, lecz ta wreszcie po wybiciu drzwi pochwyciła go i zabrała go na policyą. Przez pewien czas zdawało, iż Kunz zostanie doraźnie powieszony przez tłum oburzony, jednak policya nie dała go sobie wydrzeć z ręki. Do zbrodni tej przyszło z kłótni o pieniądze, które Kunz miał Swanbergowi zabrać z kieszeni. Swanberg pozostawił żonę i dwoje dzieci.

— Bankructwo wielkiego spekulanta. — W poniedziałek zawiesił wypłaty i wszelkie operacye finansowe w izbie handlowej p. Józef Leiter, syn milionera Levi'go Leiter, znanego ogólnie z dawniejszej jego spółki z p. Marshall Field pod firmą "Field, Leiter & Co". Młodszy Leiter miał zrobić jak wieść niosła, w ciągu jednego roku 3 do 5 milionów dolarów na pszenicy; przez cały ten czas kontrolował targ zbożowy, dyktując cenę pszenicy na rynek wszechświatowy. Teraz, wobec pomyślnego stanu ogólnych interesów zbożowych, gdy całyświat handlowy oparł się śmiałemu monopolizmowi, przedstawiciel tegoż stracił nie tylko własny 1 milion dolarów, ale nadto zrobił do 4 milionów długu, jaki zapewne pokryje ojciec jego. Młody Leiter (liczący 31 lat wieku) tak podniósł raz cenę pszenicy, że ta stała na $1.85 za buszel. Operacye jego bywały niekiedy kolosalne, miał bowiem raz "na ręku" 35 milionów buszli. Ponieważ starszego Leitera liczą na 40 milionów dolarów, więc kredytorzy nie obawiają się o swą należność.

— Uroczystość wywieszania flag odbędzie się w sobotę w parkach miasta. Kongresman Lorimer i sędzia C. G. Neely wypowiedzą mowy w Douglas parku.

— Z wojny Mexyku ze Stanami Unii żyje naszych 13 tylko weteranów. — W niedzielę w Sherman house hotelu zebrało się 13, siwych jak gołąb, weteranów z wojny meksykańskiej, w celu uregulowania spraw, pozostałych po jednym ze zmarłych towarzyszów Henryku Sloor, pochowanym zeszłego tygodnia. Staruszkowie żartowali sobie z nieparzystej 13 tki, w jakiej liczbie pozostali, i odgadywali, który z nich znowu napocznie pierwszy ową 13-tkę w drodze na łono Abrahamowe. Śp. Henry Sloor służył w marynarce wojennej, i ostatnio zamieszkiwał pn. 733 W. Superior ul.

— Polski chłopak w eskadrze admirała Dewey. — W przyszłym tygodniu podamy listy, pisane przez syna policyanta p. Tamiłło do rodziców, gdzie opisuje całkowicie bitwę Manilską. W liczbie więc zwycięzkich marynarzów pod admirałem Dewey, w Manili, mamy też jednego rodaka.

Ceny Targowe.

Chicago, 14 Czerwca 1898.

Pszenica	
Na Lipiec	69—72½
Zimowa	
No. 2 czerwona	85—87
" No. 3 "	80—85
Latowa	
"No. 3	75—81
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	32½—32½
No. 2 żółta	32—32½
Owies, buszel	
No. 2. biały	28¼—29
Żyto, buszel	
No. 2.	43—43½
Jęczmień	33—34
Wieprzowina, 100 funtów	9.25—9 45
Smalec,	5.57½—5 80
Żeberka,	5 27½—5.40
Siemiona, 100 funtów	
lniane	—1.09
tymotka	—2.67½
koniczyna	5.25
Ospa (bran)	9.75
Siano	
Wyborna tymotka	9.50—10.50
No. 1	9.00—9 50
No. 2	8 00—8 50
No. 3	7.00—7.50
Choice prairie	10.00—10.50
No 1	8 00—9.00
No 2	6 50—7.50
No 3	5.00—6 00
No. 4	3.50—4.50
Słoma tona	5.60
Jarzyny:	
Kapusta, crate	1.00—1.25
Cebula miech	1.60—1.75
Selera, pęczek	15—20
Redyski, 100	40—50
Ogórki, crate	1 00—1.25
Kalafiory, tuzin	50—75
Sałata case,	10—20
Marchew, nowa, tuzin pęczków	25
Rzepa	40—50
Spiniak koszyk	30—40
Pomidory, 4 kosz. crate.	50—60
Pie-plant, bunch	8
Szparagi 3 tuzin pęczków	25—30
Szablak, żółty buszel	40—50
Groch słodki	50—75
Zielona Cebula	25—35
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	9½
No. 2, " "	8½
Cielęce No. 1	10½
" No. 2	9
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.15—5.35
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	4 90—5.10
Dobre	4 60—4.85
Zwyczajne	4.25—4.50
Texaskie byki	3.75—4.70
Dobre krowy	3.90—4.50
Cielęta	4.75—6 75
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.92½—3.97½
Zwyczajne	3 75—3 92½
Asortowane, 140 do 190 funtów	3.50—3 85
Biedne	2.00—2.75
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4 85—5.25
Zachodnie	4.75—5.25
Jagnięta zwyczajne	4.70—4 90
Wyborne jagnięta	5.25—6 60
Whisky — finished goods on the basis of $1.19 for highwines.	
Mąka: Pszenna zimowa patent	5.50
Clears	4.90—5 10
Spring patents	5.50—5.70
Piekarska, worek 196 ft.	4.00—4.25
Żytnia miech	3.25—3.40
Masło:	
Creamery, funt.	16
Dairy	14
Packing	9—10
Łój, funt	2½—3
Drób żywy:	
Kury funt	7
Kaczki	6—6½
Gęsi tuzin	3.50—4.00
Owoce:	
Banany, pęk	60—1.25
Pomarańcze, case	1.50—3.50
Cytryny, pudło	3.25—5.00
Jabłka, Beczka	3.00—4.00
Pine apples ½ crate	3.75—4.25
Trzuskawki 24 qt. box	90—2 75
Ser: Young America	7½ 7¾
Twins	7¼—7½
Brick	7½—8
Szwajcarski	14
Limburger	7—8
Jaja, tuzin	9½
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8½—9
Dobra	7½ 8
Cienka	6—6½
Kartofle	
Burbanks buszel	52—55
Hebrons	40—52
Peerless	40—52
Kings	40—52
Rose	40—52
Nowe kartofle	1.65—1.85
Bób i groch, buszel:	
Nowy	—1.05
Red kidney	2 00—2.10
Lima, 100 funtów	3.75—3.80

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Klęska Moskali w Azyi.

PETERSBURG, 10 czerwca. Wiadomość o niespodziewanym napadzie 1,000 krajowców na posterunek rosyjski, mającego garnizon 300 żołnierzy, w Audijan, w prowincyi Ferghana, w Turkiestanie, potwierdza się.

Powstanie, wskutek którego 20 żołnierzy legło trupem i tyleż rannych, jest czysto z powodów religijnych i nastąpiło wskutek intrygowania kapłanów muzułmańskich, którzy podnieceni zwycięztwem Turcyi nad Grecyą, wywołali powstanie.

Wódz oddziału powstańczego, wysoki kapłan muzułmański, przyznał się, iż jest w tajnem porozumieniu z wysokiemi kołami w Konstantynopolu i dalej się przyznał, iż powstanie miało być ogólnem w prowincyi Ferghana.

* * *

Niema obawy już o wojnę pomiędzy Anglią a Francyą.

PARYŻ, 12 czerwca. — Zatarg granicy Niger, w którym angielskie dzienniki i politycy widzieli chmurę wojenną, jest faktycznie załatwionym. Ugoda, pokrywająca wszystkie punkta sporne, jest już gotową do podpisu. Francya dostaje dwie handlowe stacye nad niższym Nigrem na wypust francuzkiego handlu z górnego Dahomey, podczas gdy nabytek Anglii składa się z terytoryum na Złotem Wybrzeżu.

* * *

Podobno udało się wychodować czarne róże.

LONDYN, 12 czerwca. — "Kronika Ogrodników" donosi, że p. Felisow, amator-ogrodnik w Weroneżu, Rosyi, dokonał tego, co się zdawało niepodobieństwem — to jest udało mu się wychodować czarne jak węgiel róże. Żadnych szczegółów o sposobie wychodowania nie odebrano tutaj.

Romans kubański zakończył się ślubem.

Baltimore, Md., 9 czer. —Panna Evangelina Cosio y Cisneros, córka generała Cisneros w armii kubańskiej, która z pomocą jednego amerykańskiego korespondenta i kapitana Carlos Carbonell ubiegłego października uszła szczęśliwie do New York City z kazamat więziennych w Havanie, zaślubiła się dzisiaj ze swym wybawcą kapitanem Carbonell.

Kapitan Carbonell jest dowódzcą w 7ym korpusie armii i sztabowym oficerem pod generałem Fitzhugh Lee.

Opiekunowie panny Cisneros była pani Logan i jej córka, które były przytem jedynemi świadkami bardzo prostej ceremonii ślubnej.

Ślub odbył się w hotelu Rennert, w Baltimore, i udzielił go ks. Frank M. Bristol, pastor metodysko-episkopalnego kościoła w Washington.

Kapitan Carbonell ma lat 42 a jego małżonka teraz lat 19.

Po ślubie, mała partya weselna zasiadła do sutego obiadu, poczem wszystkie odjechali do Washingtonu.

Z powodu pomyłki eksperta elektrycznego dwóch ludzi postradało życie.

Jacksonville, Fla., 10 czerw.—Jedna z najsmutniejszych tragedyj wojny wydarzyła się dzisiaj blizko St. John Bluft, nad rzeką St. John, dziś rano o godz. — na pokładzie parowczyka Edith Porucznik Hart, na czele kilku biegłych elektrotechników, zakładał miny w rzece naprzeciw urwiskom, kiedy fatalną omyłkę popełnił J. J. O'Rourke. Jeden z elektrotechników, Edward Houston, próbował torpedo. O'Rourke trzymał aparat próbny i przez omyłkę korek wsadził w złe miejsce. Nastąpiła straszna eksplozya, której rezultatem była śmierc dwóch ludzi: Edwarda Hourton i J. J. O'Rourke'a, oraz poranienia fatalnego trojga innych.

O'Rourke był formanem dla Western Union Telegraph kompanii w naszem mieście a Houston był w usługach rządu.

Powrócił z Klondike bogaczem.

Buffalo, N. Y., 10go czerwca.— Ośmnaście lat temu znikł ze swego domu w Tonawanda Arthur Bride. Przyjaciele jego nic o nim nie słyszeli przez ten cały czas jego nieobecności. Rodzice jego myśleli, iż nie żyje. Dwa dni temu powrócił do Tonawanda bogaczem.

Bride przybył wprost z Dawson City, w Klondike kra inie. Był on jednym z najpierwszych do dostania się do pól złotych i dobrze się mu poszczęściło. Powiada, iż kontroluje trzy cenne klejmy i że już z nich wydobył $300,000. Na potwierdzenie swego utrzymywania okazał kilka kawałków złota.

Bride opuścił dom bez dolara w kieszeni. Prospektował w Brytyjskiej Kolumbii w r. 1887, odkrył bogaty klejm i sprzedał go za $9 000, potem wyjechał dalej na północ. Później dostał się do Dawson City. Bride powiada, że kilka z najbogatszych kopalń w Klondike zostały odkryte już w r. 1873. Właściciele ich pracowali spokojnie i utrzymywali swoje odkrycia w tajemnicy przez wiele lat. Bride wyjechał z Dawson dwa miesiące temu. Przybył, ażeby poczynić przygotowania na wysłanie ciężkiej maszyneryi górniczej do Alaski i z nią powróci napowrót.

Nowa browarnia w Milwaukee.

Milwaukee, Wis., 12go czerwca. —Odebrano tutaj wiadomość od porucznika Dreher, syna Anton'a Dreher, milionowego browarza w Austryi, podawającą iż postanowiono w Milwaukee urządzić filią Dreher browarni z wykładem 10 milionów dolarów.

Partya dla wybrania miejsca stosownego pod budowę plantu browarniczego, przybędzie tutaj przy końcu miesiąca i zakupi miejsce. Prawdopodobnie lokacya będzie gdzie na krańcu miasta gdzie grunt jest tanim.

Dreher podobno ma być najbogatszym browarzem na świecie, posiada 4 planty w Austryi i Czechach, z ogólnym kapitałem 40 milionów dolarów i roczną produkcyą 1,300,000 beczek piwa.

Ostatnio Wiadomości.

Znów naszych padło 2 trupem, 4 rannych—Hiszpanów 15.

Z obozu McCalla, port Guantanamo, Kuba, 13 czerwca, via depeszowy okręt "Wanda" do Mole St. Nicholas, Hayti, 14 czerwca. — Piętnastu Hiszpanów legło trupem a naszych 2 i 4 jest lekko rannych w drugim większym napadzie Hiszpanów na naszych marynarzy, lubo można mówić, że bój prawie jest nieustannym, bo z częstemi wycieczkami podjazdowemi wroga. Nasi polegli dwaj nazywają się:

Sierżant maj. Henryk Good, Prosty marynarz Tauman. Hiszpanie walczą jak Sioux'y. Ogółem do tego czasu nasze straty są: 6 zabitych i 4 rannych. Hiszpanie nie stawiają otwarcie czoła, lecz się zasadzają w zaroślach i odcinają lub napadają na małe oddziałki amerykańskich zwiadowców. Marynarzom naszym nie dawają spokoju ani na chwilę. Za dnia strzelają z daleka a w nocy podstępują bliżej. Wielki jest dziw, że ta mała garstka naszych trzyma się tak dzielnie i że nie uległa wytępieniu, bo Hiszpanie są w przeważnych liczbach; widać zbywa im na prawdziwej odwadze.

W środę lub czwartek może nadpłynie do Manili pierwsza nasza wyprawa.

SZANGAI, Chiny, 14 czerwca. — Pierwsza wyprawa wojskowa amerykańska do Filipinów przypłynie albo w środę (15) albo w czwartek (16 bm.)

Powstańcy filipińscy, jak donoszą z Manili d. 5 bm., zdobyli miasteczka Las Pinas i Paranaka, przylegające do Manili. Hiszpanie bardzo cierpią na niewygody i na brak snu i żywności. Admirał Dewey dziwuje się postępowi powstańców. Hiszpanie wytrzymują jedynie w nadziei, że zkądś przyjdzie im pomoc, inaczej muszą się poddać. Wielu z nich poległo, a ich ranni i chorzy są w wielkich liczbach, lecz nieznanych. Szpitale i kościoły są nimi przepełnione.

Hiszpania teraz pokłada wielką nadzieję w Niemcach.

MADRYT, 14 czerwca. — Hiszpańska prasa ma coraz to bardziej optymistyczne zapatrywania, na podstawie mniemania, iż Niemcy chcą wykonać demonstracyą marynarkową przed Manilą przeciw Amerykanom. Hiszpania gotowa jest ponieść wielkie ofiary dla Niemiec, odstępujac różne porty na stacye węglowe, itd , ażeby tylko sobie pozyskać pomoc Niemiec.